Nr. 7. We Lwowie, Sobota dnia 10. Stycznia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 " — "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maas, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I Riemergasse 1, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14, Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Freudler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9. stycznia.

(Jak stoi sprawa egipska? — Kolej Czerniowiecka w Rumunii. — Ponowne skupianie się Czechów. — Z Wiednia. — *Nemzet* o panslawizmie moskiewskim. — Moskalizm w Kroacji. — Nowy francuski minister wojny. — Dominująca dziś idea w ministerstwie angielskiem w kwestji egipskiej. — Dążność gabinetów berlińskiego i londyńskiego do załagodzenia zaostrzonych stosunków z powodu nabytków kolonialnych. — Zaprzeczenie zachwiania się stanowiska włoskiego ambasadora w Berlinie. — Sprawa rozdania robót na kolei Stryj-Skole.)

Co się dzieje z sprawą egipską? Anglia przesłała gabinetom swe propozycje i dotąd żaden gabinet nie dał odpowiedzi. A gdy angielski urgował o odpowiedź, to z Berlina, Wiednia i Petersburga oświadczono, iż najwięcej interesowanemi mocarstwami w tej sprawie są Anglia i Francja, inne więc mocarstwa wyczekują poprzednich rokowań i porozumienia między Paryżem i Londynem. Ale właśnie dotąd między Anglią a Francją nie zaczęto żadnych rokowań. Ferry miał wprawdzie na propozycje angielskie sformułować kontrpropozycje francuskie, ale nie udzielił ich angielskiemu gabinetowi, lecz wprzód starać się ma dla swych wniosków pozyskać w poufnej drodze mocarstwa kontynentalne. Ale z Berlina, Petersburga i Wiednia miano mu dać do poznania, że życzonoby sobie, ażeby pierwej komisja mieszana zbadała tak propozycje angielskie jak i francuskie i zdała sprawę mocarstwom. Znaczy to tyle, że mocarstwa pragnęłyby jako sąd polubowny rozstrzygać między Francją i Anglią. Czy Anglia a nawet czy Francja poddałaby się takiemu sądowi, rzeczą jest bardzo wątpliwą. Najpewniej mogłoby szybko do załatwienia sprawy egipskiej przyjść, gdyby się porozumiały Francja i Anglia. Wtedy nie potrzebywałyby wiele oglądać się na mocarstwa kontynentalne. Gdyby Anglia wrócić chciała do *status quo ante* tj. do wykonywania wspólnej kontroli Francji i Anglii w Egipcie i na kanale Suezkim, to rzecz byłaby załatwiona. Ale Anglii żal jest porzucić myśl zaboru Egiptu, a tylko nieszczęśliwy rezultat wyprawy sudańskiej Wolseleya mógłby ją do tego skłonić. Żadnego więc stanowczego kroku Anglia nie chce uczynić teraz, lecz wyczeknie rezultatu wojny sudańskiej. Jeśli się wyprawa powiedzie, natenczas Anglia z innego tonu przemówi do mocarstw! O wycofaniu się jej z Egiptu już wtedy mowy nie będzie!

* * *

Z Bukaresztu donoszą, że 101 członków rumuńskiej Izby posłów tak ze stronnictwa ministerjalnego jak i z prawicy, a nawet i były poseł rumuński na dworze wiedeńskim p. Carp, postawili w Izbie wniosek następujący w sprawie kolei Lwowsko Czerniowiecko Jasskiej;

„Zważywszy, że linia Romań Ickany-Jassy ciągle daje czysty dochód, wcale nie licujący z włożonemi na państwo ciężarami; zważywszy, że koszta ruchu na państwowych kolejach żelaznych (rumuńskich) 55, a na owej linii 71 prc. surowego dochodu wynoszą; zważywszy, że państwo zaangażowane jest w tej linii gwarancją 7½-procentową; wnoszą podpisani aby wybrano komisję z pięciu członków, która ma w porozumieniu z rządem zbadać, czyby nie było właściwem, aby państwo, gwarantując nadal 7½ prct., ruch tej linii samo objęło."

* * *

W ostatnich miesiącach musieliśmy nieraz wspominać o panującem w kołach czeskich rozgoryczeniu; podnosiliśmy czasami dotyczące głosy prasy czeskiej, ale jedynie głosy najumiarkowańsze. W tem usposobieniu Czechów nic się nie zmieniło. W noworocznych poglądach staroczeskich napotykamy wynurzoną potrzebę popierania gabinetu Taaffego, motywowaną tem, że w razie jego upadku mógł by nadejść gabinet gorszy, tak mało jeszcze za sześciu lat rządów Taaffego w gruncie się zmieniło co do systemu i praktyki. Jak wiemy, główny organ czeski, *Pokrok* wezwał rząd usilnie do zmiany — nie rządu wprawdzie, ale systemu rządzenia. Czesi widocznie czują znowu potrzebę skupiania się w sobie, przyczem znowu nie w frazesach uczuciowości chwilowej, ale w wyrazach stałej, wypróbowanej, wymagającej ofiar, ale też nawzajem gotowej do nich przyjaźni wysławiają się o Polakach.

To ponowne skupianie się Czechów jakby rodziny przeczuwającej jaki cios nowy — w niczem może tak dobitnie się nie objawiło, jak w uchwale Roudnic, głównego gniazda młodoczechizmu, przeciw *Narodnim Listom* a za dr. Riegerem i jego przewodnictwem, a następnie w kapitulacji *Narodnich Listów*, gdy oświadczyły (z powodu wycieczek swoich przeciw mowie dr. Riegera o stosunku Czechów do Węgier), że nie są reprezentantem stronnictwa młodoczeskiego, tylko własnych poglądów redakcyjnych.

Nie koniec na tem. D. 6. bm na zgromadzeniu wyborców z Roudnic, Mielnika itd. prze wódzca młodoczechów, dr. Edward Gregr (Julius Gregr właściciel *Narodnich Listów* jest jego bratem) oświadczył, iż w Radzie państwa jednolity klub czeski jako przedstawiciel królestwa Czech istnieć i z prawicą solidarnie postępować **musi**, a od stronnictwa liberalnego (młodoczeskiego) żadnej akcji odrębnej wymagać **niepodobna**; dalej, że nawet w sejmie czeskim można by wprawdzie utworzyć klub wolnomyślny, ale gdy tego jeszcze nie potrzeba, więc nawet i tu pożądanem jest, aby posłowie młodoczescy **jednomyślnie** z resztą posłów czeskich postępowali.

Zaiste, jeżeli w Austrji co może podnosić ducha, to widok narodu czeskiego. Teraz jednak w całej pełni rozumiemy, co niedawno temu pisała *Politik*, że Czesi na lat dwadzieścia rozłożyli sobie pracę swoją polityczno-narodową, i że w tym kierunku żadnemi podstępami uwieść się, żadnemi dwulicowościami znużyć się, ani też żadnemi klęskami odstraszyć się nie dadzą. Że Czesi taki program mają, to było zdawna widocznem, ale czy go przeprowadzić zdołają wobec wybryków radykalizmu młodoczechów, wolno było czasami powątpiewać. Powyżej jednak przytoczone okoliczności świadczą, że ów radykalizm nie jest czem małpowaniem zagranicy, ale że to wybuchy nadmiaru siły i żywotności czeskiej, — ilekroć naród cały skupiać się czuje potrzebę, tam młodoczesi z najwyższą rezygnacją — nie negacyjną jednak, ale do czynu gorącą — pod jednym stają sztandarem z staroczechami jako wprawnymi sternikami.

W niniejszej chwili wielką czerpiemy otuchę z tego widoku, jaki przedstawiają Czesi, i z tej przyjaźni szczerze braterskiej, z jaką dla nas występują.

* * *

O wyborach do wiedeńskiej Izby handlowej mamy ogólną wiadomość, że wybranych zostało 26 fakcjonistów, mają oni przeto większość dwóch trzecich, ale dotychczas cała Izba z nich się tylko składała.

Na doroczne walne zgromadzenie wiedeńskiego „Deutscher Verein" d. 7. bm. nie przybył prezes dr. Kopp, ani też dr. Menger. Zastępca prezesa dr. Weitlof oświadczył, że cały dotychczasowy wydział zrezygnował, a to dla braku czasu do poświęcania się sprawom stowarzyszenia. Nadto dodał dr. Weitlof, że stowarzyszenie powinno odtąd energiczniej, ostrzej występywać na polu narodowo-niemieckiem. Do wydziału wybrano samych nowych, a to zwolenników Schönerera.

* * *

Podczas gdy w pewnych okolicach Przedlitawii pewna sfera, o której tego przypuszczać absolutnie zdawało się niemożliwem, ma sobie od pewnego czasu za obowiązek protegować Moskwę: jedyny organ węgierskiego ministra prezydenta *Nemzet* w obszernym artykule wstępnym uderza na panslawizm moskiewski, a to już nie na polityczny, ale ów, który się objawia na polu towarzyskiem, kulturowem i religijnem, tudzież na wpływ, jaki tego rodzaju panslawizm moskiewski wywrzeć może na słowiańskie ludy Węgier, a zwłaszcza na Rusinów węgierskich. A kończy tem, że należy narodowości Węgier wyrwać z pod tego rozprzęgającego wpływu moskiewskiego.

Nie wiele lat temu, jak kroacka młodzież akademicka oplwała pismo, z którem się do niej zwrócił był pewien profesor moskiewski. Tymczasem zeszłego roku pod szalonym wpływem starczewiczowskiego stronnictwa akademicy zagrzebscy zaczęli się odzywać z sympatjami dla Moskwy, a dnia 2. b. m. nawet w sejmie kroackim wybuchły te sympatje. Lekką tylko aluzję w tym duchu zrobił p. Frank, a gdy go p. Miskatowicz wezwał, niechaj się wyraźniej wysłowi, to p. Frank jakby tego nie słyszał. Natomiast zawołał p. Starcewicz:

„Ludy Austro-Węgier są obecnie najnieszczęśliwsze. No, ale i to ustanie. A zwłaszcza nie obawiam się o los ludów południowych. Mamy naród pokrewny, świętą Moskwę, która utworzywszy Serbię, Bułgarję, Czarnogórę, jeszcze nam i Kroację utworzy. (Huczne oklaski z lewicy.) Pamiętajcie sobie: Kroacja znowu stanie samoistna, jako część onej wielkiej ludów rodziny połączy się ze swoją bracią od Tryestu po Nową Zemlę. Wtedy was zapytam: a gdzie to jest korona węgierska? W wolnej niepodległej Kroacji zawołamy z uniesieniem: Niech żyje Najj. Pan, król Kroacji!" (Huczne oklaski z lewicy.)

Kroacja przebywa obecnie ciężką ospę — ale się z niej otrząsie, i ów moskalizm kroacki uleci jakby go nigdy nie było. Ale na znaki czasu zważają mężowie stanu, i powinni też zważać w pewnej okolicy Przedlitawii!

* * *

O nowo mianowanym francuzkim ministrze wojny, jenerale Levalu podają dzienniki następujące biograficzne szczegóły:

Jenerał Leval liczy obecnie lat 61. Wychowanie wojskowe otrzymał w szkole St. Cyr, którą opuścił w roku 1843 jako podporucznik. W r. 1846 został mianowany porucznikiem, w 1848 kapitanem a 1854 kawalerem legii honorowej. W Meksyku został podpułkownikiem. Następnie został Leval przydzielony do ministerstwa wojny za ministerstwa Niela, na którem to stanowisku w r. 1868 mianowany został pułkownikiem. Podczas wyprawy w r. 1870 pełnił obowiązki szefa jeneralnego sztabu w armii nadreńskiej. W r. 1874 został mianowany jenerałem brygady a 1877 r. oddano mu dyrekcję szkoły jeneralnego sztabu. W r. 1880 mianowany został jenerałem dywizji, a od dwóch lat objął komendę 17. korpusu. Leval posiada wielką sławę jako autor cenionych rozpraw wojskowych i jako dzielny organizator. Co się tyczy jego przekonań politycznych, to nie są one jasne, w każdym razie nie jest on takim zdecydowanym republikaninem jak Campenon, który nawet więcej do lewicy się przechylał. Niektóre dzienniki twierdziły, że Leval jest serdecznym przyjacielem księcia d'Aumale i skłania się ku Orleanom, temu jednak zaprzeczają. Zdaje się, że to wymysł jego nieprzyjaciół, trudno bowiem przypuścić, aby powierzano tak ważne stanowisko, jak ministra wojny, człowiekowi, który byłby tajnym wrogiem republiki, i to właśnie wtedy, gdy agitacja rojalistyczna na nowo zaczyna podnosić głowę. Co do reform w armii Leval jest przeciwnikiem jednorocznej służby wojskowej, a zasadą jego jest równość co do lat służby dla wszystkich obywateli Francji.

* * *

Na kwestję finansów egipskich baczną zwracają uwagę nietylko dlatego, że rozwiązanie jej żywo obchodzi mocarstwa, których poddani są wierzycielami Egiptu, jako posiadacze jego papierów, lub wyczekują odszkodowania za ciężkie straty, poniesione w czasie bombardowania Aleksandrji, ale i z tego powodu, że kwestja ta finansowa niejako zaznaczyć może dosadniej zupełne zizolowanie Anglii.

Do *Pol. Corr.* piszą z Londynu, że członkowie ministerstwa wszyscy zgadzają się na to, że projekta angielskie, dotąd podawane, napotkawszy tak wyraźną opozycję, nie mogą służyć za podstawę układów, i ministerstwo obecnie skłania się traktować rzecz, opierając się na parysko-petersburgskiej idei internacjonalnej pożyczki. Według zwolenników tego planu, mocarstwa zagwarantowałyby pożyczkę i utworzyły komisję długów, w której zajęliby miejsce reprezentanci Niemiec i Moskwy. Sądzą, że gwarancja międzynarodowa ułatwi przyjście do skutku pożyczki, i że nie potrzeba będzie zniżać stopy procentowej, czemu się tak stanowczo opierała Francja. Ze względu na poniesione przez Anglię ofiary dla przywrócenia porządku w Egipcie reklamują dla niej prezydencję w komisji, a w razie równego podziału głosów, głos rozstrzygający.

W ogóle w ostatnim czasie silnie rysujące się przeciwieństwa poczęły się znacznie łagodzić, a to powiedzieć można i o sporze między Anglią i Niemcami. Że tak w Londynie jak w Berlinie lojalnie pracują, aby współzawodnictwa nie zaostrzać, dowodzi tego mowa lorda Chamberlaina i komunikat zamieszczony w *Nordd. Allg. Ztg.*, tyczący się nabycia zatoki św. Łucji. W stosunkach włosko niemieckich zdaje się zaszła zmiana na lepsze, jak chce tego dowieść, choć za wiele chce dowieść, *Pol. Corr.* w piśmie z Berlina. *Pol. Corr.* powiada: „Doniesienia różnych dzienników o oziębieniu stosunków między Niemcami i Włochami, i o zachwianiu się w skutek tego na swej posadzie włoskiego ambasadora hr. de Launay, opierają się na bezpodstawnych kombinacjach tutejszych korespondentów dziennikarskich, którzy to mniemanie niemające styczności z osobami ton nadającemi, w świat rzucili. Stosunki obydwóch rządów, nie zmieniły się, są po dawnemu przyjacielskie."

* * *

Od jednego z wyższych urzędników państwowych, którego prawość wysoce cenimy, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie sprawy rozdania robót przy kolei Stryj Skole-Beskid:

Lubo termin do wykończenia linii Stryj-Beskid upływa dopiero z wiosną 1887. r., to leżało przecież w interesie wykończenia budowy do tego terminu, aby niektóre ważniejsze roboty linii Stryj-Skole ukończono już w jesieni 1885., gdyż tym sposobem łatwiej i pewniej terminu wykończenia całej linii dotrzymać można.

Ponieważ zaś linia Stryj-Skole prowadzi przeważnie płaszczyzną, nie przedstawia zatem wcale żadnych trudności, więc należało przyspieszyć tylko te roboty na tej linii, które z powodu właściwości pracy (jak n. p. fundowanie) koniecznie jeszcze w zimie przedsięwzięte być musiały, chciawszy wykończyć całą linię do jesieni 1885 r.

Roboty zaś, które przyspieszyć należało, są to: most na Stryju kilom. 25.9, most na Oporze kilom. 26.8 i sztolnie na przyszły tunel kilom. 26.6. Te więc roboty rozdano teraz, podczas gdy wszystkie inne roboty na całej linii Stryj-Beskid dopiero później rozdane będą w drodze w gazetach rozpisanych publikacyj.

Na powyższe trzy roboty konkursu rozpisać nie było można, gdyż roboty te wymagają więcej jak wszelkie inne koniecznie dokładnej znajomości pracy, skutkiem czego powierzyć je można tylko ludziom takim, którzy są dobrze obeznani z podobnemi pracami, ludziom, którzy już wykonywali podobne prace.

Zważając to, zaproszono do nadesłania ofert 5 firm fachowych, a mianowicie: Kollera i Gregersona we Wiedniu, Antoniego Bianchi'ego i Spółka w Sączu, Muzykę i Bubelę w Stryju, Rozborskiego w Jaśle i Gwalberta Ziembickiego we Wiedniu, z których to firm jednak oferty przedłożyło tylko 3, a mianowicie firmy: Koller i Gregerson, Muzyka i Bubela i Bianchi i Spółka, z których ostatnia się utrzymała, gdyż oferta jej odpowiadała najlepiej, a szef budowy linii Stryj-Beskid, p. Suchanek w Stryju, gdzie oferty przyjmowano i otwierano, zalecił spółkę tę jak najlepiej, dodając, że ma przeświadczenie, iż robota będzie odpowiednio wykonaną, skoro spółka ta się utrzyma.

Zapraszając do podjęcia robót na linii Stryj-Skole tylko pewnych ludzi, osiągło się także i to, że usunięto konkurencję p. Fryderyka Müllera, któremu oddano na węgierskiej stronie przebicie tunelu, która to konkurencja utrudniłaby w każdym razie współzawodnictwo innych oferujących.

Z powyższego zechce pan powziąść, że rozdając roboty na sztolnie do tunelu i wybudowanie dwóch mostów, postępowano prawidłowo, i mogę pana zepewnić, że myśl utajania terminu lub utrudniania współzawodnictwa krajowcom, nie istniała ani na chwilę.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 6. stycznia.

(*X.*) W dzień nowego roku nastąpiło przyjęcie głównych ciał i dostojników państwa, ciało bowiem dyplomatyczne składało życzenia dnia poprzedniego. Król nosił jeneralski mundur, królowa błękitny strój wyszywany perłami, karmazynowy aksamitny powłóczysty płaszcz przypięty u ramion, i brylantową koronę na głowie. Wielka ochmistrzyni dworu margrabina di Villamarina i inne panie nadworne nosiły ogromne ogony. Najprzód przyjętym został p. Minghetti, jedyny obecny kawaler najwyższego orderu Annuncjaty, nadając go kuzynostwo królewskie, gdyż p. Depretis cierpiąc na podagrę wcale nie przybył. Dalej przedstawiały się z kolei deputacje senatu i Izby poselskiej, prowadzone przez swych prezesów, jenerała Duranda i p. Biancherego; po nich zaś ministrowie sekretarze stanu z wyjątkiem naczelnika gabinetu, wielcy dostojnicy korony, kawaler Karol Cadorna, prezes rady stanu, i p. Cezary Correnti, wielki kanclerz orderów państwa, i najwyższe władze sądowe i administracyjne.

Król odpowiadając krótko na rozliczne przemówienia, unikał widocznie wzmianek politycznych a na wyrażone sobie uwielbienie z powodu prawdziwego bohaterstwa, jakiego dał dowód wśród cholery w Neapolu, odpowiadał, że nie warto o tem mówić, albowiem było stu innych, którzy się tak samo narażali jak on, że spełnił tylko swój obowiązek, jak zawsze go spełniali przodkowie jego wobec narodu.

Książę Napoleon bawi tu przez cały tydzień; odwieść ma do Neapolu syna, który na wojennym okręcie włoskim objedzie brzegi Grecji, Azji i Afryki. Król kazał prosić swego szwagra, aby się nie mięszał do polityki podczas pobytu swego we Włoszech, co też książę przyrzekł. Pomimo to kilka odbył konferencji z p. Mancinim, ministrem spraw zagranicznych.

Książę Plon Plon nie chciał stanąć w Kwirynale, ale zajechał do hotelu Sernyego na Hiszpańskim placu. Zwiedza Rzym ciągle i nie bywa codziennie na śniadaniu i na obiedzie w pałacu królewskim. Kiedy król a potem królewicz byli u niego, nie zastali go w domu. Książę się zestarzał i stetryczał. Bywa u swych kuzynek, księżnej Gabrielli, księżnej Roccagiovine i hrabiny di Campello, córek Łucjana Bonapartego; ale najwięcej żyje z Lisztem, który spędza zimę tego roku w Rzymie, dokąd wrócił do księżnej Karoliny z Iwanowskich Wittgensteinowej.

Izby się otworzą d. 15. stycznia. Większość ministerjalna, jaka się objawiła przy ostatniem głosowaniu nad porządkami dziennemi w sprawie ugody kolejowej z prywatnemi spółkami, którym rząd wydzierżawił koleje włoskie, jest nader nieznaczną, albowiem po potrąceniu samych ministrów i sekretarzy jeneralnych, zostaje tylko 29 głosów dla gabinetu. Nie można więc ręczyć, iż ten ostatni do lata się utrzyma.

Polityka osadnicza w Afryce powiększa zamieszanie. Włochy jako półwysep, mający rozleglejsze brzegi od innych półwyspów, muszą zawsze trzymać z Anglią. Jakoż zdaje się, że w tych dniach zamieniony został projekt umowy między gabinetem londyńskim a rzymskim, mocą której Włochy obiecują dopomódz Anglii do opanowania Egiptu, a Anglia oddaje Włochom brzegi Czerwonego morza od Massawy do Oboka i przyrzeka im na później Tripolis. Włochy w sposób nadzwyczajny pomnażają swoją flotę, która już od dziś dnia do pierwszorzędnych w świecie należy, i nie jest już tem zaiste, czem była pod Lissą. Jednak ta umowa p. Manciniego z p. Gładstonem, jeżeli w rzeczy samej stanowczo przyjdzie do skutku, nie może się bardzo podobać księciu Bismarkowi, względem którego zresztą tak jak względem innych państw Włochy coraz niepodleglejszą przybierają postawę, jako kraj, czujący swe ogromne siły i swoją narodową nierozdzierzgnioną jedność. Mówią, że nowa eskadra włoska pod dowództwem kontradmirała Rachhia wkrótce odpłynie na Czerwone morze.

Nie mogę wam donieść z Rzymu, tak jak wam donoszą z innych stolic, że bawiący tu rodacy łamali się tradycyjnym opłatkiem podczas świąt Bożego Narodzenia, i że rok zakończyli we wspólnej zgodzie i miłości, bo nigdzie podo-

---

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marsycieli"

W Ems.

(Ciąg dalszy.)

III.

Przez cały dzień następny, w Ems kipiało jak w garnku. Wszyscy biegali niespokojnie, jeden drugiemu na promenadzie wyrywał z rąk dzienniki, rzadko kto pił porządnie wodę kuracyjną, a znaleźli się i tacy, którzy, trwogą zdjęci, pakowali już swoje tłomoki. Po południu dworzec kolei żelaznej był formalnie oblężony. Bojaźliwi zmykali na łeb, na szyję, jak z teatru przed pożarem. Między uciekającymi było najwięcej Francuzów, którzy bali się by im przed nosem granicy nie zamknięto.

Chociaż Ems jest mieściną malutką, mimo to krążyły po niem najrozmaitsze wieści, jak po wielkiej stolicy; nikt zaś nie umiał powiedzieć, co było prawdą, a co było bajką. W dziennikach nie było dotąd ważniejszych wiadomości z Paryża; w czytelni nie wywieszano nowych depesz, król nigdzie się nie pokazywał. Każdy więc chwytał pogłoski po powietrzu latające, i temi karmił tak siebie, jak drugich.

Mówiono, że Benedetti wraz z sekretarzem ambasady, odjechał osobnym pociągiem prosto do Paryża; że wieczorem tegoż dnia spodziewany jest Bismark; że król z irytacji rozchorował się i dlatego nie wychodzi; że urząd telegraficzny nie przyjmuje depesz politycznych, i wiele innych rzeczy.

Polonia, a była ona w Ems dosyć liczna w tym roku, niepokoiła się tak samo jak Francuzi. W razie wybuchu wojny, Polakom mógłby być utrudniony powrót do kraju. To więc skłoniło wielu moich znajomych, że postanowili jak najprędzej Ems opuścić. Odjazd miał nastąpić za trzy dni najpóźniej.

— A pan co z sobą robisz? — zewsząd mnie pytano.

— Ja, moi państwo, odjeżdżam jutro.

— Tak prędko! Poczekaj pan na nas, pojedziemy razem.

— Nie mogę. Widocznie zapomnieliście państwo, że jestem rezerwowym oficerem armii pruskiej, regulamin zaś służbowy nakazuje nam, w wypadkach, jak teraźniejszy, spieszyć natychmiast do swojego pułku.

— Wszak wojna nie jest jeszcze wydana. Zresztą dotąd nikt pana nie wzywał, byś wracał.

Na tę uwagę odrzekłem, że w armii pruskiej, każdy żołnierz, a przed wszystkimi oficerowie, są obowiązani spieszyć niezwłocznie do swoich pułków, jak tylko dowiedzą się z dzienników, lub na innej drodze, że państwo znajduje się w przededniu wojny. Kto nie stosuje się do tych przepisów, ten może być karany bardzo surowo, w ostateczności nawet śmiercią.

Ujrzałem, że słowa moje zrobiły na nich równie wielkie, jak przykre wrażenie. Zapewne nie słyszeli dotąd o armii, w którejby była tak surowa dyscyplina.

— Skoro jutro pan odjeżdżasz, więc ja trzymam się ciebie — przemówił pewien jegomość z okolicy Częstochowy, który do Ems przyjechał z liczną rodziną w celach różnorakich. Sam leczył się na niedomaganie w nogach; jejmość chciała jeszcze bawić się i bywać na wieczorkach tańcujących; dwie panny miały szczerą a nieprzymuszoną wolę wydać się za mąż; jeden syn inhalacjami leczył się na gardło; drugi, ośmnastoletni wisus, lubił pasjami ruletę, tak, że przemocą trzeba go było od niej odrywać.

— I my jedziemy z panem, i my! — kilka innych głosów zawołało. — Przynajmniej będziemy mieli kogoś, co po niemiecku rozumie, bo sami w drodze nie dalibyśmy sobie rady.

Stanęło więc na tem, że nazajutrz po południu wyruszymy do kraju. Drogę obieraliśmy na Drezno, ztamtąd do Wrocławia, gdzie był punkt zborny dla mojego pułku. Tym sposobem mogłem odprowadzić moich znajomych prawie do samej granicy.

Ale chociaż wyjazd był postanowiony, mimo to chciałem jeszcze upewnić się, czy gorliwość moja nie była przesadzoną. Pod tym względem mógł mnie najlepiej uspokoić ks. Radziwiłł adjutant królewski. Księcia znałem oddawna; w Berlinie byłem kilkakrotnie u niego w domu. Ponieważ do Ems przyjechawszy, złożyłem mu wizytę, przeto teraz, przed odjazdem należało go pożegnać.

Książę przyjął mnie z właściwą sobie uprzejmością, a chociaż i on łudził się jeszcze nadzieją, że może wojna nie wybuchnie, mimo to pochwalił mój pośpiech, gdyż zdaniem jego widnokrąg polityczny był bardzo zachmurzony. W ciągu rozmowy rzekł:

— Najjaśniejszy Pan jest zdeterminowany, ale kto wie, czy cesarz Napoleon nie opamięta się i nie cofnie w ostatniej chwili rzuconej rękawicy.

— Wolno zapytać, na czem Wasza książęca Mość buduje to przypuszczenie?

— Na przeszłości. Gdy po wojnie z Austrją, hr. Benedetti w razie jeżliby Prusy nie odstąpiły Francji prowincji Nadreńskich, zagroził nową wojną, i gdy hr. Bismark odpowiedział: **A więc dobrze! Będziemy mieli wojnę!** wtedy zdementowano ambasadora, bo z Paryża nadeszło upewnienie, że cesarzowi, gdy był chory, taką decyzję wydarto, ale on sam nie miał nigdy wojowniczych zamiarów. Kto wie zatem — kończył książę — czy i w tym wypadku nie nastąpi w Paryżu zmiana frontu.

Rozmowa powyższa jeszcze bardziej utwierdziła mnie w przekonaniu, że trzeba odjeżdżać. Wszak książę nie taił, że wojna była postanowiona, i tylko łudził się jeszcze, że coś nadzwyczajnego burzę zażegna. Dla mnie, jako żołnierza, takie ułudy niemogły istnieć.

Wysławszy najbliższą pocztą listy tak do rodziny jak do mego pełnomocnika, puściłem się jeszcze po mieście, by znajomych pożegnać. Nie wszystkich jednak w domu zastałem. Wielu odjechało tegoż dnia rano, a kilku polowało po drugiej stronie rzeki na wiadomości polityczne.

(D. c. n.)

bno nie panuje taki duch niezgody i taki niesłychany rozgardjasz, jak w mikroskopijnej kolonii polskiej w Rzymie, gdzie zamiast się łączyć i jednoczyć patrjotycznie w duchu czysto-polskim, naśladują raczej krajowców, przesadzając naturalnie, jak to zawsze bywa u nas, ich namiętności, i dzielą się na białych i na czarnych, na gwelfów i gibelinów, na gorliwych stronników rządów absolutnych papieża, do których większość polska się liczy, i na przyjaciół wolności i zjednoczonych Włoch. Zajadłość ta fanatyczna, której w Włochów liberalnych i klerykalnych nie znajdujemy, bo kruk krukowi oka nie wykole, powiększona jest strasznym zastępem osobistości i nienawiści prywatnych. Ztąd rozbicie tu między Polakami, jakiego ani we Francji, ani we Wiedniu, ani nigdzie za granicą nie znajdziesz. Czyliż nie mądrzej i nie lepiej by było z ich strony nie mieszać się do wewnętrznych zatargów Włochów z Włochami, Watykanu z rządem konstytucyjnym i z wolnością, i o sobie tylko pamiętać?

Wśród tego spotęgowanego polskiego rozstroju w Rzymie, nie w polskim domu, ale w włoskim, u jednego z wielkich dygnitarzy państwa a Polski przyjaciela, zebrało się kilku Polaków ostatniego grudnia wieczór. O północy zagrano „Jeszcze nie zginęła", a potem czcigodny gospodarz wzniósł zdrowie Polski, potem zdrowie Kraszewskiego, które spełniali razem z Polakami senatorowie i deputowani włoscy, równie jak inny wysoki dostojnik królewskiego dworu. Między rodakami znajdowała się zacna i znana z patrjotyzmu pani Malwina Ogonowska. Mamy nadzieję, że drogi nasz więzień z Magdeburga uwolniony w tym roku zostanie.

Fundusze pensyjne urzędników kolejowych.

Pan minister handlu rozesłał do wszystkich zarządów kolejowych okólnik następującej treści:

„Wedle doniesienia ministerstwa spraw wewnętrznych okazuje się na podstawie dochodzeń i ścisłych obliczeń, że instytucje pensyjne towarzystw kolejowych na podstawie postanowień statutów nie mogą na przyszłość należycie spełniać zobowiązań wobec członków należących do instytutu pensyjnego, z powodu, że wkładki nie wystarczają lub w przyszłości nie wystarczą na pokrycie wydatków. Ponieważ instytucje te w myśl §. 32. ustawy o stowarzyszeniach nadzorowi państwowemu podlegają, od którego to nadzoru tylko je wtedy zwolnić można, jeżeli towarzystwa kolejowe jako służbodawcy przyjmą na siebie zobowiązanie dopełnienia warunków statutu pensyjnego — wzywam szanowny zarząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył mi oświadczenie, czyli przyjmuje na siebie odpowiedzialność za czynności instytutu pensyjnego, a względnie czyli już przyjął na siebie zobowiązanie co do należytego spełnienia statutem określonych warunków, a na przyszłość przyjąć jest gotowy. Wreszcie należy zwrócić uwagę wydziału stowarzyszenia pensyjnego w myśl powyższego reskryptu na braki zagrażające istnieniu instytucji, i zawezwać do rewizji statutu na podstawie matematycznych bilansów, które rzeczoznawcy wypracować powinni. O rezultacie dochodzeń i zarządzeń wyczekuję relacji, ażeby z ministerstwem spraw wewnętrznych porozumieć się. *Pino.*"

W sam czas rząd postanowił wglądnąć w sprawy funduszów pensyjnych, które wprawdzie obecnie znacznemi kapitałami rozporządzają, jednakowoż administracja tychże wiele do życzenia pozostawia, a główna wadliwość takowej na tem polega, że wydział stowarzyszenia pensyjnego jest tylko pozornym zarządcą, pensjonowanie urzędników bowiem bez ingerencji wydziału się odbywa i najczęściej pokrzywdzenia czyli trwonienie funduszów w ten sposób się odbywa, że z rząd dotyczącej kolei często jeszcze do służby zdolnych funkcjonarjuszy dla widzimisię któregobądź dygnitarza pensjonuje, lub wyższych urzędników o 3 lub 4 stopnie wyżej bezpośrednio przed spensjonowaniem awansuje, by tym sposobem wyższą emeryturę uzyskali. Prócz tego jeszcze wiele innych braków istnieje, które się dadzą usunąć, jeżli rząd zechce zaopiekować się tą instytucją i nie dopuści nadużyć.

Wkładki członków do funduszu pensyjnego są znaczne, gdyż wynoszą one 25 pr. płacy przy nominacjach, 50 prc. przy awansach i 3 prc. zwykłej wkładki, a zatem nie można przypuszczać, by brak funduszów spowodował niedotrzymanie zobowiązań.

Wyższe wkładki są niemożliwe nawet, jak jak to każdy ze sprawami asekuracyjnemi obeznany z powyż rzeczonych danych ocenić może, i li tylko zarząd należyty, a względnie usunięcie nadużyć zapewnić może byt tej tak ważnej instytucji.

Uroczystość Welehradzka.

Uroczystość tysiącznej rocznicy śmierci św. Metodego, którą w tym roku mają obchodzić Słowianie, przybiera z dniem każdym coraz większe rozmiary. Łatwo pojąć, że ruch ten jest przedmiotem bacznej uwagi ze strony Watykanu. Celem, o który tu chodzi, nie jest jedynie ludowa pielgrzymka do Welehradu, chwalebnego grobowca św. Metodego, apostoła Słowian, lecz przedewszystkiem religijne ugrupowanie się tych narodów około Wiednia lub Petersburga, około katolicyzmu lub starego kościoła szyzmatyckiego w Moskwie. Trzeba przyznać, pisze *Kur. Pozn.* — iż papież zachowuje się w tej kwestji z wielką i rzadką dyskrecją. Nie należy dawać wiary wszelkim wieściom, puszczanym przez uprzedzoną prasę lub nowiniarzy, starających się jakimkolwiekbądź kosztem sprawić sensację. Utrzymywano — ajencja „Stefaniego" zatelegrafowała to do wszystkich ajencji — iż Ojciec św. w ostatnim liście do cara, tyczącym się sporów religijnych, dotknął tego drażliwego punktu. Z innej zaś strony zapewniano, iż Watykan zawiadomić miał dwory wiedeński i petersburgski, iż zapatruje się na tę kwestję jako na sprawę czysto religijną, a bynajmniej nie polityczną.

Wszystkim tym doniesieniom brak dokładności. Stolica św. ogłosiła jedynie breve papiezkie, nadające zupełny odpust tym, którzy odwiedzą grób św. Metodego. Co prawda, między Rzymem a Wiedniem toczy się teraz częsta zamiana wyjaśnień, tyczących się tej ważnej sprawy, lecz dotychczas papież nie powziął stanowczego postanowienia. Watykan śledzi ów ruch ze starannością, powolnością i taktem, jakich wymaga ważność toczących się spraw. W ostatniej chwili, prawdopodobnie w wilię uroczystości, pojawi się encyklika, lub inny papiezki dokument, celem podniesienia religijnej i historycznej strony uroczystości, oraz nadania jej świetności, na jaką zasługuje, bez wywołania podejrzeń zazdrośnej Moskwy. Nuncjusz wiedeński przedstawił już Watykanowi konkretne propozycje, lecz kwestja ta zostaje dotąd w zawiązku.

Ruś zaś p. Aksakowa proponuje ni mniej ni więcej, jak wybudowanie w Kijowie prawosławnej cerkwi pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego. Oto, co pisze dosłownie:

„Świątynia powinnaby stanąć w kolebce tego Słowiaństwa, które od początku swego bytu państwowego nazywało się Moskwą, tj. w Kijowie. Naturalnie, że uroczystość założenia fundamentów pod tę świątynię w dniu 18. (6.) kwietnia r. b. może mieć tę doniosłość, daleko sięgającą w skutkach tylko w takim razie, gdy na czele jej stanie osobiście moskiewska władza państwowa (?), jako żywy symbol moskiewsko-słowiańskiej siły i moskiewsko-słowiańskiej jedności. Tylko w takim razie uroczystość ta będzie istotną pociechą i doda rzeczywiście otuchy cierpiącemu dotąd słowiaństwu prawosławnemu, i w takim tylko razie pękną same przez się te wielkie fałsze i nieprawdy, głoszone w celu zdumienia wrogów Moskwy, oraz całego świata słowiańskiego."

St. Petersb. Wied. gniewają się straszliwie na ks. kardynała Fürstemberga, arcybiskupa ołomunieckiego, że wzywa Słowian katolickich, aby cząc pamięć swych świętych apostołów, zwracali się myślą do Rzymu, aby odpychali od siebie nierozsądne zachcianki i wywody pewnych pismaków, którzyby pragnęli dowieść, iż ci apostołowie nasi, to reprezentanci szyzmy. Daremnie *St. Petersb. Wied.* chcą te słowa pasterskie nazwać „wyskokiem dobrego humoru" — z artykułu ich widać, że nie mogą się nawet zdobyć na *bonne mine* wobec *mauvais jeu.*

Moskwa.

Petersburskie Wiedomosti w ostatnim numerze swoim poświęcają obszerny artykuł kolonizacji moskiewskiej na Wołyniu.

Otóż gazeta jest zdania, że kolonizacja moskiewska „Zabuża" i Wołynia błogie sprowadzi skutki dla idei przewodniej, przyświecającej polityce moskiewskiej. „Miejscowości te — powiada — wbijają się tęgim klinem między Galicją a Ukrainę i Podole z drugiej strony."

„Zbytecznem byłoby dowodzić — mówią w dalszym ciągu *Pet. Wied.* — jakie strategiczne i ekonomiczne znaczenie ma zasiedlanie nadgranicznych okolic każdego państwa przez krajową jego ludność. Znaczenie to ze szczególnych względów religijnych i politycznych jeszcze bardziej się wzmaga na granicy austrjackiej, o miedzę od teatru akcji wojennej sprawy polsko-katolickiej. Tymczasem, jak ze szczególną dokładnością skonstatowano ostatniemi czasy, w tym nadgranicznym pasie Moskwy osiedlają się przeważnie Niemcy (nie przyjmujący poddaństwa moskiewskiego), a następnie Czesi i żydzi. Dodawszy do tego miejscowych Polaków, otrzymamy aglomerat niezmiernie kłopotliwy dla państwowych widoków Moskwy. Kolonizacja włościańska, o której tak wiele nagadano się niedawno po gazetach i salonach petersburskich, z woli losów przybrała tak nieokreślony charakter, że byłoby dość trudno, przynajmniej w blizkim czasie, spodziewać się prawidłowej kolonizacji w danej okolicy. Na Wołyniu, jak jeden z dzienników utrzymywał, jest tyle ziemi do sprzedania, że Towarzystwo wzajemnego kredytu rolnego ogłosiło tam sprzedaż przez licytację dwudziestu siedmiu majątków, mających 56.824 dziesiatyn przestrzeni.

Cóż z tego się okazuje? To raczej, że szczepiona tam niegdyś w drodze urzędowej moskiewska własność ziemska upada, nie zaś to, ażeby się nastręczała dobra okazja dla Moskali do osiedlania się w rzeczonym kraju. I oto powód, dla którego, naszem zdaniem, należałoby zwrócić szczególną uwagę na zawiązki nowego objawu, które rozrósłszy się, mogą oddać nam niemałą usługę i pod państwowym i pod strategicznym i nawet pod ekonomicznym względem. Według słów galicyjsko-moskiewskiego *Słowa*, wobec nader niepomyślnych i ekonomicznych warunków życia w austrjackiej Galicji, miejscowi włościanie z wiosek najbliżej moskiewskiej granicy położonych, całemi rodzinami, sprzedawszy swoje grunta, przesiedlają się do Moskwy. Tak n. p. tej jesieni kilka dziesiątków rodzin włościańskich przesiedliło się z 14. pogranicznych z Moskwą wiosek do gubernii wołyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że nieznaczność ruchu emigracyjnego przez długi jeszcze czas nie pozwoli roztrząść dziwnego aglomeratu, jaki się wytworzył w naszej nadgranicznej gubernii: powoli jednak trwale, może taki napływ Moskali galicyjskich sprawić w nich wiele dobrego z państwowego punktu widzenia."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. stycznia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy silnym wietrze zachodnim polatywał wczoraj przerwami śnieg przez dzień cały i w nocy, opad był nieznaczny, średnia temperatura dnia była — 1,°47, najwyższa w południe 0,°, najniższa dziś nad ranem — 3,° C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku, temperatura się nieznacznie obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, pogoda jeszcze niepewna.

* **Konfiskaty.** Wczorajszy numer *Gazety Nar.* uległ znowu konfiskacie przez c. k. prokuratorję państwa, dokonanej za artykuł o „Awansach na kolei państwowej."

N. Reforma została skonfiskowana przed trzema dniami za artykuł „Budżet Galicji."

Jak się tedy przekonujemy, ulegają konfiskacie: Poglądy polityczne, korespondencje treści społecznej i politycznej, fejletony historyczne i powieściowe, artykuły omawiające finansowe stosunki państwa i kraju, wreszcie wczoraj dowiedzieliśmy się, ku gruntownemu zbudowaniu, że o „awansie urzędników kolejowych" pisać nie wolno także. Zostają: telegramy, kursa i inseraty, a zresztą błahostki i wolne, miejsce dla wymyślania na inne dzienniki, czy to pod tytułem „Głosy prasy" czy innym...

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 9. stycznia: „Safanduły", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro w sobotę 10. b. m.: „Rigoletto", opera w 3 aktach a 4 odsłonach Verdi'ego. Trzeci gościnny występ panny Elly Russel.

* **Opera.** Na wczorajszem przedstawieniu „Trawiaty" wyborowa publiczność szczelnie zapełniła salę teatralną, aby podziwiać pannę Ellę Russel w partji tytułowej. I rzeczywiście było co podziwiać. Panna Russel jak w „Fauście", tak i w „Trawiacie" rozwinęła cały zasób prześlicznego, srebrnego swego głosu, mistrzowskiej szkoły i gry prawdziwie artystycznej. W zachwyt wprawiał melomanów jej głos równy i czysty, szlachetne i wybornie pojęte traktowanie każdej arji, znakomite frazowanie, perliste pasaże i cudowne *staccata*. Kawatyny w akcie pierwszym tak śpiewanej nie słyszeliśmy dotychczas. Z każdym numerem potęgował się efekt, to też publiczność co chwila wybuchała oznakami uznania. Zauważaliśmy, że dnia wczorajszego zawsze pierwsze hasło do oklasków dawały najinteligentniejsze sfery publiczności, zazwyczaj dosyć skąpe pod względem wyrażania swego zadowolenia. Pod względem gry panna Russel śpiewaczka, szła w zawody z Russel-artystką dramatyczną. Gra jej pełna wyrazu i temperamentu, wybornie obmyślana, daleką była od owych sztuczek zwykle przez śpiewaczki używanych, tchnęła prawdą i odznaczała się swobodą. W akcie pierwszym widzieliśmy prawdziwą „damę z kamelją", pustotną i zalotną, w której prawdziwe uczucie dopiero się budzić zaczyna. W następnych aktach gra jej była prawdziwie dramatyczną, czy to w scenie z ojcem, czy w scenie na balu, a śmierć w akcie ostatnim oddaną została bardzo poetycznie.

Obok panny Russel zbierał oklaski p. Rubirato (ojciec Germont).

Panna R. wystąpi jutro w „Rigolecie".

* **Wydział** krajowy pragnąc złożyć hołd niespożytym zasługom Maurycego Kraińskiego, wydelegował na pogrzeb deputację, w skład której wejdą: marszałek krajowy, członek Wydziału Hoszard, oraz z grona urzędników sekretarz Ekielski. Deputacja złoży u trumny wieniec.

* **Kronika balowa.** Szereg balów publicznych w tym karnawale, rozpocznie bal techników w dniu 24. stycznia, do którego poczyniono już przygotowania niezwykłe. Sala kasyna miejskiego udekorowaną będzie w stylu maurytańskim — a dla urządzenia pawilonów zrobiono już nader wiele.

Drugi bal będzie na dochód Stowarzyszenia „Pracy kobiet" w d. 26. b. m.

Dnia 28. stycznia urządzają bal akademicy.

Dnia 1. lutego bal pod protektoratem ks. Sapieżyny na dochód szpitalika.

Piąty bal d. 7. lutego Towarzystwa muzycznego. — Nadto dwa bale ruskie w sali Domu Narodnego.

Piknik literacko artystyczny odbędzie się 17. b. m. Wieczorek młodzieży handlowej dnia 7. lutego, zaś dnia 14. lutego wieczorek kostjumowy w „Frohsinie".

U pani Izabeli z Suchodolskich Krzecznnowiczowej odbędą się w bieżącym karnawale dwa wielkie bale; pierwszy w przyszłym tygodniu, drugi zaś w lutym. Obecnie zapowiedziane są liczne zabawy tańcujące i w innych domach; a napływ gości karnawałowych z dniem każdym się wzmaga.

* **Relacja posalska.** Dr. Leon Biliński, poseł do Rady państwa, złoży przed swoimi wyborcami sprawozdanie z czynności poselskich w Stanisławowie, w niedzielę dnia 11. b. m. w sali teatralnej tamtejszej.

* **Zniesienie konfiskaty.** C. k. krajowy sąd karny, zawiadamia nas, że konfiskatę *Gaz. Nar.* z 3. stycznia, za korespondencję p. t. „Warszawa 29. listopada" jako nieuzasadnioną — zniósł, nie zawiera bowiem ta korespondencja znamion zbrodni ani występku z żadnego paragrafu ustawy karnej, jakkolwiek c. k. prokuratorja przytoczyła §§. 58, 66 i 308 ust. karn. Przeciw temu orzeczeniu c. k. sądu karnego wniosła c. k. prokuratorja rekurs.

* **Koncert M. Tyberga.** Utalentowany, za granicą wysoko ceniony i odznaczony skrzypek, p. M. Tyberg, urządza we środę dnia 24. b. m. w sali kasyna miejskiego koncert, z współudziałem panny Wandy Paltinger, tudzież pp. Marka i Cetwińskiego. Program stanowi dla lubowników i znawców muzyki prawdziwą ucztę artystyczną, bo znajdujemy w nim rzeczy znakomite, niektóre zaś będą poraz pierwszy u nas publicznie wykonane.

* **Od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo** (mezkiego) otrzymujemy następującą odezwę:

„Kiedyśmy w pierwszych dniach grudnia, rozpoczynali rozdawnictwo zupy rumfordzkiej i w tym celu prosiliśmy o ofiary, publiczność nie była obojętną na nasz głos. Złożono do dnia wczorajszego, w handlu p. Drexlera 460 zł. Miłosiernym dawcom będzie zapewne przyjemnem dowiedzieć się, że za te pieniądze około 250 osób otrzymywało codziennie, przez pięć tygodni ciepłą strawę, wraz z kawałkiem chleba. Rozdano dotychczas około 8000 porcyj i tyleż mniej więcej chleba.

Mamy zapasu jeszcze na dni kilka, ale ponieważ zamierzamy przedłożyć to rozdawnictwo do nadejścia dni cieplejszych, to jest przynajmniej do połowy marca, przeto ośmielamy się wyciągnąć znowu rękę błagalną do naszych dobrodziejów. Niech raczą zważyć, iż to jest najtańszy sposób dopomagania ubogim, którzy pozbawieni są ciepłego pożywienia. Nasza zupa rumfordzka dla 250 osób nie kosztuje więcej nad 10 zł. dziennie, to jest 4 centy na osobę, wliczając w to i porcyjkę chleba."

* **A. E. Odyniec,** o którego zdrowiu zatrważające dochodziły wieści, ma się obecnie znacznie lepiej, a wszelkie niebezpieczeństwo usunięte zostało.

* **Dyrekcja Towarzystwa** gimnastycznego „Sokół" podaje do wiadomości, iż ćwiczenia w Towarzystwie odbywają się jak następuje:

1. We wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 7. wieczorem dla członków starszych wiekiem
2. w poniedziałki środy i piątki od godz. 7 do 8. i od 8. do 9. wieczorem dla reszty członków Towarzystwa;
3. ćwiczenia dla uczniów odbywają się codziennie od godz. 4. do 5. i od 5. do 6. po południu
4. ćwiczenia dla chłopców od lat 6. do 12. odbywać się będą od godz. 11. do 12. w południe.

* **W niedzielę** d. 11. stycznia o godzinie wpół do 1. w południe odbędzie się w sali Tow. muzycznego drugi koncert zwyczajny gal. Tow. muzycznego, pod kierunkiem dyrygenta koncertów pan Jana Galla.

Program: 1. Bethoven: Uwertura do baletu „Prometeusz". 2. Mendelsohn: Arja z oratorjum „Eliasz", odśpiewa p. Szaniawski, barytonista z Warszawy. 3. M. Bruck: „Pochód Normanów" — utwór koncertowy na baryton solo (p. Szaniawski) chór męzki i orkiestrę. 4. Bizet: „L' Arlesienne" suita na wielką orkiestrę: 1) Pastorale, 2) Intermezzo, 3) Menuet, 4) Farandole.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 10. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym:

Wykład p. Bartelmusa „O pulsometrach".

* **Opieka bony.** Państwo Z. (w Warszawie) wezwani telegraficznie na pogrzeb krewnego, wyjechali w zeszły piątek, pozostawiając czteroletnią dziewczynkę na opiece bony Niemki, która pełniąc już od roku te obowiązki, zyskała sobie zaufanie chlebodawców. Tymczasem w parę godzin po wyjeździe państwa Z. bona wyszła na spacer, a dziecko zostawiła na opiece kucharki. Kucharka, chcąc także użyć swobody, wyszła z domu i dziewczynka pozostała sama.

Kiedy powróciły obie opiekunki, przeraziły się, ujrzawszy maleńką leżącą nieprzytomną w kuchni pod piecem. Dziecko upadło na ostry kant blachy umieszczonej na podłodze i przecięło sobie arterję u nogi. Nastąpił gwałtowny upływ krwi.

Zamiast lekarza, niegodziwa bona wezwała felczera, który zrobił niedbały opatrunek. Państwo Z., powróciwszy onegaj do domu, zastali córeczkę umierającą. Wszelka pomoc lekarska okazała się już spóźnioną i maleńka wczoraj życie zakończyła.

* **Sprawa Ritterów** o zamordowanie Franciszki Mnichówny w Lutczy przyjdzie w lutym do osądzenia w trybunale kasacyjnym.

* **Rok elektryczny.** Znany dziennik fachowy *La lumiere* wita rok 1885 w pełnym... zapału artykule wstępnym. Redaktor dziennika i autor artykułu dr. Korneli Herz pisze: Rok 1885 jest przeznaczony do rozwiązania najważniejszych problematów w dziedzinie nauki o elektryczności. Niebawem powinno już nastąpić praktyczne rozwiązanie kwestji przenoszenia siły zapomocą elektryczności. Skutki tego postępu w nauce będą olbrzymie. Siła, jako motor, wytwarzaną i dostarczaną może być wszędzie stosunkowo nader tanim kosztem a oświetlenie elektryczne, dotychczas tylko na próbę wprowadzane, będzie miało zapewnioną rację bytu. Zastosowanie elektryczności przy produkcjach galwanoplastycznych i wyrobach metalicznych podniesie się niezmiernie, a siła elektryczności, której eksploatacja dla każdego zdolnego robotnika jest rzeczą najłatwiejszą, w zastosowaniu może wywołać rezultaty, w tej chwili przewidzieć nie dające się nawet. Właśnie ukończono ważne badania na polu telefonii, których rezultaty są świetne, tak świetne iż zdaje się, że z końcem bieżącego stulecia telegraf i poczta zastąpione zostaną na całej kuli ziemskiej telefonami." Zobaczymy — kto doczeka!

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę d. 10. stycznia: św. Pawła pust.; — 14000 młodanc.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8. stycznia: Skradziono: pani P. czarny duży binokl war. 4 zł. z kieszeni, jedno szkiełko było popsute; — p. Józefowi O. trzy pary spodni: letnie czarne, popielate i pepita, überzieher z bronzowego szewiotu czarnym wełnianym atłasem podszyty wart. 42 zł.; p. Rebece H. srebrny nóż i takiż widelec war. 10 zł.

Zgubiono zastawniczą kartkę nr. 2419 na frak i białą kamizelkę w Zakł. zast. i kredyt. za 1 zł. 50 ct. zastawiony.

Zakwestjonowano u aresztowanej Marji Fallenbach 10 kluczyków rzekomo znalezionych i li-

---

Paulina, córka Ewy Felińskiej,

napisał brat jej

ksiądz Zygmunt Szczęsny Feliński.

(Lwów, nakładem Gubrynowicza i Schmidta, 1885. Str. 320.)

Ewa Felińska stała się jedną z najpopularniejszych kobiet w Polsce, a jej Wspomnienia z pobytu w Berezowie, jej pamiętniki pisane z ujmującą prostotą opowiadania i stylu, były z upodobaniem czytane po wiejskich dworach i dworkach. Nie była to kobieta nadzwyczajnych zdolności, nie błyszczała nigdy na świecie, przeciwnie, żyła po za światem, walczyła do końca życia z najcięższemi warunkami — czemuż zawdzięczała tę popularność? Była tylko rozumną, kochającą matką i dobrą Polką, dobrą obywatelką; była to więc nie zasługa jej, nie poświęcenie się, jakbyśmy to może dziś nazwali, ale uczciwe pojęcie swoich obowiązków. Córkom zostawiła prawdziwie piękny testament: „strzeżcie się próżnowania i pamiętajcie, że każdy winien koniecznie przyłożyć się swemi zdolnościami do dobra swego kraju." (Str. 128.) Owoż popularność tę zawdzięczała nietyle swoim cierpieniom za Polskę, ile czystości charakteru i moralnej wielkości swojej.

Córką tej matki była Paulina, której życie brat, dziś wysoce położony w hierarchii kościoła, z prostotą i spokojem, przypominającym prawie Ewę Felińską, opowiedział. Powiada on, że jest to „wiązanka rodzinnych uczuć" (II), bo „w całym wątku życia Paulinki nie było ani jednego czynu nadzwyczajnego, ani jednej cnoty przechodzącej siły; cicha i skromna zakwitła i zgasła niespostrzeżona prawie od nikogo i tylko w niewielu sercach, co miały zręczność bliżej ją poznać, pamięć jej świeci dotąd otoczona aureolą najczystszego, bo ukrytego poświęcenia. Drewniany krzyżyk na grobie i cicha łza rodziny — oto wszystko, co Paulinka zdobyła sobie na ziemi." (Str. 2.)

Krótkie i rzewne opowiadanie o jej życiu, pełnem poświęcenia się, to nietylko „wiązanka rodzinnych uczuć", to kartka z księgi życia narodu, kartka, zapisana zmartwieniem, poświęceniem się, łzami, pracą i miłością dla ukochanych osób, które cios dotknął za służbę ojczyźnie, to kartka z historji narodu, wycięta z jego życia, z tej sfery, która mało jest dostępną historykowi, jeżeli sam nie przechodził cierniowemi ścieżkami. Pod tym tedy tytułem „Paulinka" są opowiadane dzieje rodziny — a rodzin takich było w Polsce wiele! — którą ścisnęła silna dłoń moskiewska.

Jest to poniekąd uzupełnienie pamiętników i wspomnień Ewy Felińskiej, która rozpoczyna je i snuje od pobytu w Berezowie.

Początkowe wychowanie Paulinki odbyło się w domu rodzicielskim, który rządził się jeszcze patryarchalnemi obyczajami, przechowującemi się długo po wiejskich dworach jednowioskowej szlachty. „We dworze tkano płótna, robiono krochmal, lano świece, sycono miody, pędzono gorzałkę, z której wyrabiano rozmaite nalewki i domowy arak." (Str. 7.) Życie dziecinne w patryarchalnym dworku rodziców niczem się nie różniło od miliona polskich dzieci z owej epoki, wychowywanych bogobojnie, po chrześciańsku, ale nie z wielkim zapasem wiadomości pożytecznych w życiu. Paulinka rosła w atmosferze trochę egzaltowanej, poetycznej, aż do śmierci ojca. Rodzina z małemi funduszami przeniosła się do Krzemieńca, a rozsądna matka poczęła dbać o to, ażeby każde z dzieci tak się wykształciło, iżby mogło zapewnić sobie na przyszłość byt niezależny, oparty na własnej pracy, a nie na tem, co po rodzicach zostanie." (Str. 64.) Było to rzeczą potrzebną, ale nie bardzo łatwą. Potrzebę tę czuła Paulinka, „ale do jakiej-że służby wejść mogę — mówiła — nic nie umiejąc? Stan, do którego sposobią się teraz powszechnie niezamożne panienki, jest stan guwernantek; ja zaś zaledwie z naukami obeznaną jestem, a w mówieniu po francusku, co dziś za najważniejszą zaletę w guwernantce uważają, żadnej wprawy nie posiadam, o muzyce zaś i rysunku pojęcia prawie nie mam." (Str. 65.) Tak sama siebie oceniała.

Wkrótce po osiedleniu się w Krzemieńcu Ewa Felińska została aresztowaną i wywiezioną do Wilna, następnie do Kijowa, a wkrótce potem komisja śledcza, wysadzona z ramienia Bibikowa, skazała ją na osiedlenie na Sybirze, majątek zaś został zasekwestrowany.

Cała rodzina znalazła się w najokropniejszej pozycji i tu młoda Paulinka rozwinęła niepospolitą energię i czynność a również siłę charakteru. Starała się wszelkiemi sposobami o ułaskawienie matki, podawała cesarzowi Mikołajowi prośbę, w ogóle celem swego życia postawiła pracę dla rodziny i matki. Zajęła się umieszczeniem po szkołach rodzeństwa i o ich potrzebach myślała jak matka. Śród takich trosk mijały lata, tymczasem Ewę Felińską przeniesiono do Saratowa; Paulinka poczęła robić przygotowania do wyjazdu do matki, zajęła się zgromadzeniem funduszów potrzebnych i wkrótce miała dokonać zamiaru, chociaż matka bardzo temu wyjazdowi opierała się, tłumacząc się, że bez opieki męzkiej niepodobna w tak daleką puszczać się drogę.

W czasie tych przygotowań zaszedł nieprzewidziany wypadek: Adam Szemetz, człowiek zamożny, oświadczył się o rękę Paulinki, która obawiając się w obowiązkach małżeńskich znaleść przeszkodę w spełnieniu swego zadania wobec matki, odmówiła mu. Wkrótce jednak porozumienie nastąpiło, a po jakimś czasie Paulinka wyjechała do matki. Nieprędko to nastąpiło, bo mąż jej został aresztowany i wywieziony do Wilna. Przyjazd do Saratowa był ostatnim etapem w życiu pełnem zmartwień. We dwie godziny po połogu umarła.

Oto jest krótkie i smutne życie, pełne poświęcenia się jednej Polki, ustęp z życia jednej rodziny. Takiego utworu nie można sądzić miarą artystycznej opowieści, choćby z tego powodu, że główna osoba nadto blizko stoi uczuć i serca autora. Po za religijnym spokojem, którym autor swoje opowiadanie przyobleka, przegląda jeszcze cel inny: powiedziałbym czysto dydaktycznego charakteru, który poniekąd sam autor określa we wstępie, mówiąc (do Stefki, Leonki, Emilki i Henryki) że pragnąłby „dopomódz do pojęcia i zamiłowania chrześciańskich i obywatelskich obowiązków." Na wzorach rodzimych autor ukształtował ideał niewiasty i matki, ideał bez zaprzeczenia bardzo podniosły i czysty moralnie, oparty na cichem, prawie ewangelicznem poświęceniu się i przedstawiwszy ten ideał w życiu Paulinki, opowiadaniem swojem polecił go niejako czy przypomniał może dzisiejszemu społeczeństwu naszemu. Przedstawienie pięknego charakteru Paulinki tem większą musiało być rozkoszą dla brata, że dzisiejsze drogi, jakiemi podążyła ku nauce i światłu wspólnie z innemi polska niewiasta, bardzo i bardzo go nie zadawalniają. Połowa rozdziału VI. poświęcona jest krytykowaniu nowożytnego kierunku wychowania i trzeba przyznać, że jest to ustęp najsłabszy z całego dziełka, wplątany niepotrzebnie jako sąd osobisty do życia kobiety, która sama przecież najlepiej śród walk codziennych czuła — brak nauki.

Jest to zbiórek znanych aż nadto dobrze ogólników, którym brak głębszej podstawy; są to już ostatnie echa, które mogą być nawet głośne, ale nie posiadają siły głosu. Nauka wszystkim jest pożyteczną, dlaczegożby kobiecie miała być szkodliwą? Dlaczego miałaby zacierać w niej urok niewieści, odzuwać ją od obowiązków macierzyństwa i obywatelskich, kiedy właśnie nauka dąży do tego, aby człowieka uszlachetnić i oświecić mu drogę obowiązków, dopomódz do spełnienia ich. Że są kobiety, biorące pozory, formy nauki za naukę, przyjmujące manierę pewną za inne życie, z tego przecież szkodliwość nauki nie wypływa.

Nie możemy i nie chcemy spierać się z autorem o teorje jego o wychowaniu kobiet. Kobieta jest więcej niż cząstką ludzkości, bo jest jej matką, — kiedy więc cała ludzkość postępuje naprzód i już w tym samym postępie cel dla siebie widzi, kobieta musi postępować również, choćby dlatego, że będzie najprzód nauczycielką a potem ma być rozumną przyjaciółką własnych dzieci; a pożyteczność zaś i potrzeba nauki nic na tem nie stracą, czy będzie je kobieta czerpać w domu czy na ławie szkolnej.

Teorje wychowawcze autora wobec dzisiejszego ruchu umysłowego są nadto archaiczne i przez to samo nie mogą być szkodliwe, bo nie zachęcą do naśladowania nikogo. Piękny, pełen poświęcenia się charakter Paulinki, jego moralna czystość i siła — tego aż nadto dosyć w kobiecie, aby świecić pięknym przykładem dla innych. Należy się nawet wdzięczność autorowi za przesunięcie przed oczami społeczności tego pięknego i spokojnego obrazu polskiej niewiasty, tego typu, zacierającego się coraz bardziej. Takie charaktery jak Paulinki imponują swoją wielkością moralną, każą się kochać i podziwiać, zachęcają do naśladowania, takie więc postacie potrzeba zawsze przywoływać pamięci narodu, szczególnie jeśli się one z jego krwi i cierpień rodzą.

Fr. R.

się od budowli, a z przytrzymanej Pauliny D tabakierkę srebrną tulskiej roboty z wycinkanemi połączonemi kwiateczkami, 9 sznurków francuzkich korali i 30 zł. pieniędzmi.

Dnia 10. grudnia z. r. skradziono z wozu pocztowego w drodze ze Lwowa do Brzeżan, prawdopodobnie koło Gajów, paczkę z papierami, nadaną przez c. k. prokuratorję państwa we Lwowie do l. 4714, pod adresem: „C. k. prokuratorji państwa w Brzeżanach". Były to tabele c. k. prokuratorji państwa w Brzeżanach za paźdz. i listopad 1884 i wykaz czynności tejże prok. za I stop. 1884.

* *

Życie karnawałowe w Warszawie.

Warszawa tańczy zapamiętale na „balach" i „wieczorkach welnianych". Jakże bo w karnawale nie tańczyć? Wszak panieski muszą powetować całoroczny rygor klasztorny, a mamy wprowadzić w grę projekta, układane w długie adwentowe wieczory..

Przypuszczają zatem wspólnemi siłami szturm do tak zwanej głowy rodziny.

— Wie tatuś? Helcia już trzy razy tańczyła... Jaka ona szczęśliwa! — szepcze 18-letnia Julcia z wymownem westchnieniem.

— Mężu, czas pomyśleć o przyszłości córki! — mówi poważnie żona, podsuwając owoc długich rozmyślań — staranie ułożoną listę 25 danserów, z których przynajmniej połowa kwalifikuje się do stanu małżeńskiego.

Tak zwana „głowa domu" protestuje zrazu, utrzymując, że „w dzisiejszych ciężkich czasach", zamiast trwonić pieniądze na przyjęcia, lepiej je na zapewnienie bytu dziecka obrócić, przekłada, że córka średniej zamożności obywatela, nie na balach męża szukać powinna.

Ale wnet mama zamyka mężowi usta niezmożonym replik argumentem:

— A zatem, gdzie go szukać?...

— Gdzie, tatuniu, gdzie? — powtarza chór unisono.

Czy mamy na racyę?

W stosunkach naszych, niestety, bal to jedyna sposobność zaprezentowania młodzieży bez kompromitacji — podobnej najczulszych przyjaciółek o forsowną chęć łapania męża, a zarazem jedyna sposobność, z której młodzież rzadko korzysta...

O! bo minęła już niepowrotnie romantyczna epoka „gier niewinnych". Dziś znanujący się młodzieniec „nie tańczy" i ma podobne „pensjonarskie" zabawy. Nie łączą one z tą ideą swobody, jaką wytworzyło życie kinowo-restauracyjne, z całym aparatem „upolowań", wolności słowa, swobody ruchów, niewybrednego towarzystwa...

W tych warunkach układany kodeks, jeżeli już raczy uznać prawa życia towarzyskiego, uznaje je tylko — w karnawale!

Jest to może wyjątkowy czas, w którym *habitués* kądzi, Wiktora, Leona lub Massona przypominają sobie cały zastęp ciotek, kuzynek *et consortes*, dają się im nakłonić do złożenia ceremonialnych wizyt damom „z towarzystwa" (wytworność tego towarzystwa i dystynkcja jest tu warunkiem jedynie uwzględnianym), a nawet — pozwalają bezkarnie używać pewne sobie o matrymonialnych projektach, na jakich nie zbywa nigdy, jakie dyktuje często przyjaźń, częściej interes, a najczęściej sama miłość sztuki dla sztuki.

Rozpoczyna się zatem kampania.

Strona „interesowana" stara się zaimponować blaskiem wystawy, świetnością stosunków towarzyskich — reszty dopełni sama atmosfera balowa, wir walca, szał zabawy, przyspieszone bicia serca urocze tancerki jej zachwycające — według słów Mazurka —

— Dalibóg śliczna! — [illegible] tak zwany kawaler, który dotąd z pannami „z zasady" nie rozmawiał.

A zdobywszy się na najsłodszy uśmiech, na jaki go stać, gotów zapytać:

— Czy pani gorąco?

Zawiązuje się więc rozmowa i wcale nie źle mu idzie. Jakiś dziwnie drażniący półuśmieszek panny dodaje mu otuchy.

— Nie, na honor! Widzę ją ze spuszczonym skromnie wzrokiem na koncercie, nie przypuszczałem, aby miała „takie" oczy! No, ale bo też była tak *collet monté!* A teraz, udała od mamy, na balu, co za różnica!..

I ani spostrzegł, jak właścicielkę tak pięknych oczu naprosił — do kadryla.

I nie ręczę, proszę państwa, czy w „takiej atmosferze" odczute wrażenia, nie podeprą najśmielszych planów „kanapowych" ciotek...

Mój przyjaciel, pesymista z urzędu (jako krytyk pewnego pisma), oburzył się na podobne traktowanie przedmiotu. Dowodził mi na wczorajszym balu u państwa Z., iż ludzie tańczący z sobą w takt walca, nie zawsze zgadzają się w innych, równej doniosłości punktach, że w chwilach gorączkowej zabawy, pod wpływem sztucznej ekscytacji łącząca się para skazaną nieraz bywa na gorzkie rozczarowania... że związek dwóch istot, złączonych na całą życia drogę, powinien być poprzedzony długiem i wszechstronnem poznaniem wzajemnych uczuć, myśli, iż matki nieraz w przesadnej obawie staropanieństwa zbyt lekkomyślnie los córek rzucają na kartę itd., itd., że młodzi ludzie...

Nie słuchałem go dłużej. Zabrzmiał właśnie dziarski mazur Lewandowskiego, a ja, nieszczęsny, z powodu jego nudnej tyrady nie zdążyłem wystarać się o *vis-a-vis*, a miałem tańczyć z „panną domu!" O bracia po szapoklaku — wystawcie sobie podobną sytuację!...

A wy, nadobne panny na wydaniu, pomścijcie na mnie niewdzięcznego pesymistę i — wbrew jego teorjom — postarajcie się wszystkie wyjść za mąż — na złość jeszcze w tym karnawale! *Kur. w.*)

* *

— **Tarnopol** d. 2. stycznia. (*Czegoby mogli sobie Tarnopolanie życzyć?*) Gdy cały świat chrześcijański o tej porze wzajemne sobie zasyła życzenia, nie od rzeczy będzie złożyć takowe i Tarnopolowi, który jako trzecie z rzędu w kraju miasto, powziąwszy rzeczywiście nie małe o swej wielkości i swem posłannictwie mniemanie, sądzi na prawdę, iż jeżeli już nie jest małym Wiedniem to zawsze co najmniej małym Lwowem. Życząc więc z całego serca wszystkiego powodzenia, potrzeba atoli najpierw, aby się ziścić mogły inne jeszcze pomniejsze życzenia nasze, które jako środek do osiągnięcia właściwego celu uważamy

Dlatego też zaczniemy zrejestrowanie naszych noworocznych gratulacyj od Zwierzchności gminnej i ojców miasta. Życzymy też grodowi naszemu powodzenia w świeżo podjętej sprawie propinacyjnej, życzymy, aby z objęciem propinacji wódczanej we własny swój zarząd, gmina nasza przynajmniej taksamo wyszła, jak dzierżawca propinacji piwa, który obrawszy niezawodnie lepszą od gminy cząstkę, niezawodnie też i lepiej na niej wyjdzie. Życzenie nasze jest tem gorętsze, aby owe 37.000 zł. tem pewniej mogły wpłynąć do kasy miejskiej, o ile, że w r. p. 1885 odbędą się wybory do reprezentacji miejskiej, który to akt mógłby niejednego z ojców miasta pozbawić długo zajmowanego i z niemałym trudem zdobytego krzesła radzieckiego w nowej sali radnej, której także zupełnego życzymy wykończenia.

Życzymy dalej miastu, aby się budowa koszar z wiosną rozpoczęła i aby kasa oszczędności co rychlej do zrealizowania swego projektu wystawienia własnego gmachu okazałego przystąpić mogła. Życzymy także, aby się historja „hopaj" w tym roku panowania Wenery nie powtórzyła, i nie zamącała ojcom miasta dokończenia ich błogiego żywota i rozpoczęcia szczęśliwszego, niż nowo obrana Rada powiatowa, która się dotąd dla urażonej jednostki ukonstytuować nie może i do nowych będzie musiała przystąpić wyborów.

W ogóle życzyć nam wszystkim należy, aby już teraz na ten odbyć się mający akt jak najtroskliwszą zwrócono uwagę i nie zasypiano gruszek w popiele, bo nieprzyjaciele nasi czuwają i pracują, starając się zdobyć dla siebie grunt, choćby nawet i bajkami i sztuczkami. (Bajka o kawie). Wynurzywszy w ten sposób życzenia nasze dla naczelnej naszej magistratury miejskiej, zwrócę się z życzeniem dla mieszkańców, bo inne tutejsze władze rządowe krótkiem życzeniem pozbycia się restancyj, obfitemi komisjami, Theuerungsbeitragami, awansem lub transferowaniem z Tarnopola łatwo można pozbyć.

Czegoż można przeciętnemu Tarnopolaninowi życzyć? Otóż nie wiele.

1. Dobrego i taniego pomieszkania, co się atoli w r. 1885 pewnie nie ziści, bo koszar jeszcze nie będzie a najlepsze mieszkania musi przecież zajmować wojskowość, bo się o to niezawodnie postarają ci, którzy mają domy i pewnemi cieszą się w gminie wpływami.

2. Zdrowego pożywienia i napoju, t. j. mięsa, pieczywa itp. artykułów więcej niż kiedykolwiek, skoro r. 1885 ma być rokiem słabości różnych, a osobliwie wątrobnych i żołądka. Z pieczywem będzie jeszcze pół biedy, bo kilku piekarzy, młyny Galla, Szwatowskiego, Pinińskiego potrzebną utrzymują konkurencję, chociaż wobec teraźniejszej ceny zboża mogłaby być mąka znacznie tańszą, niż jest, ale z mięsem będzie źle i nadal, bo monopol ten zostający w ręku poważnej kliki kapitalistów wyjdzie tylko na zdrowie kilku tutejszym wpływowym domom, lekarzom i aptekarzom, gdyby się broń Boże kalendarzowe przepowiednie spełniły, podczas gdy inni śmiertelnicy spożywać będą takie samo jak dotąd ścierwo, które się niewłaściwie mięsem nazywa.

Co do napojów, każdy się domyśli, że o wodę nie chodzi, bo tej mamy podostatkiem, ale o co innego, czego niezawodnie prawie każdy potrzebuje. Widoki nasze i w tym kierunku nie są zbyt różowe. Oddanie prawa propinacji piwa za 28.000 zł. w ręce żydowskiego spekulanta, mającego tu swój browar, wobec braku jasnego postanowienia władz, sprawia już dzisiaj, że nasze kieszenie i żołądki będą zawisłe od samowoli i dlatego życzymy Tarnopolanom, aby i w tym względzie cało wyjść mogli.

3. Życzymy dalej lepszego i tańszego niż dotąd dotąd opału, czemu by się snadnie zadość stać mogło, gdyby powołane do tego władze w miarę i wagę lepiej wglądnąć chciały, a kolej Karola Ludwika taryfę przewozową jeszcze więcej obniżyła.

4. Przeróżnym tutejszym Towarzystwom życzymy lepszego powodzenia i zainteresowania się niemi ogółu, a przedewszystkiem kasynu spłacenia długów, aby za wieczór Mickiewiczowski nie potrzebowało pobierać opłat, co się nigdzie nie praktykuje (?)

5. Ludziom spracowanym i znużonym życzymy zasłużonego stanu spoczynku, aby nie cierpiały na tem instytucje, którym już więcej swego światła udzielać nie mogą, bo się ono już dawno wyświeciło.

6. Tutejszym 57 starym kawalerom, aby tyleż bogobojnych tutejszych dziewic różnego wieku uszczęśliwić w tym roku mogły, kiedy Wenus panującym jest planetą.

7. OO jezuitom, aby drugą budowę w Chyrowie rozpoczęli, ale jej ze względu na nasze stosunki i potrzeby miejscowe nierychło skończyli.

8. Młodzieży różnej kategorji szkół, aby mniej godzin tygodniowo w szkole siedziała, a więcej się uczyła, przeczem by i ich mentorowie więcej na czasie zyskali dla szerzenia oświaty poza szkołą i poza Tarnopolem.

9. Kupcom i rzemieślnikom, iżby przy większej pracy w tym roku wilgotnym, parnym i dość ciepłym, większy niż dotąd mieli zarobek.

10. Mężom i ojcom dorosłych cór, gdy część życzeń pod nr. 6. wypowiedzianą została, aby im się udało przy zbliżającym się sezonie balów, bailków, wieczorów i pikników przekonać swoje nadobne córy i połowice, iż w skromnym perkalikowym garniturze tak dobrze można się bawić, jak i w ubiorach najdroższych i że zabawa karnawałowa tem weselszą i swobodniejszą się okaże, im taniej będzie kosztować.

11. Życząc w końcu wprowadzenia na nowo w życie muzyki miejskiej, lepszego oświetlenia, przestrzegania czystości i porządku w mieście, zamykamy szereg naszych życzeń, nadmieniając, iż pomijamy naszych 17 lekarzy, 3 aptekarzy, 18 mecenasów i ich młodych adeptów, bo ci i bez naszych życzeń lepiej niż każdy inny stan dadzą sobie radę w roku nastąpić mających chorób i ogólnego krachu.

Te by były życzenia, które sobie Tarnopolanie w początku roku 1885 dla dobra miasta i jego mieszkańców składać byli powinni, i do ich spełnienia wszelkiemi zdążać siłami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Mleko i mięso krów zarażonych tuberkułą.

(*Fr. G.*) Zeszłego roku odbywał się kongres hygieniczny w Hadze, na którym między innemi była postawioną do rozwiązania kwestja wpływu na organizm człowieka mleka i mięsa, pochodzącego od krów zarażonych chorobą suchot. Wiadomo, że zwierzęta, należące do ras przeżuwających, podległe są zapaleniu płuc i innych organów, mającemu wielkie podobieństwo do tuberkulozy (pommelière Perlsucht). Od kilku lat już uczeni zajmują się wyjaśnieniem kwestji, czy użycie na pokarm mleka i mięsa, pochodzących od zwierząt zarażonych tuberkułami, nie zaraża ludzi. Komitet organizujący kongres polecił dr. Vallin'owi, profesorowi hygieny w Val-de-Grace (szpital w Paryżu), zbadanie tej kwestji i przedstawienie sprawozdania kongresowi.

Dr. Vallin skonstatował według dat statystycznych, że w jatkach Paryża na pół miliona sztuk użytych do rzeźni rocznie, 8—10 tysięcy jest zarażonych tuberkułami, a pomimo tego mięso idzie na konsumcję. Postawiwszy ten pewnik, że tuberkulozy u bydła i ludzi mają znamiona identyczne i że zwierzęta zdrowe za pośrednictwem szczepienia za skórę odrobinę materji zarażały się tuberkułą, dr Vallin przypomina, że fakt zarażania musi mieć miejsce i wtedy, kiedy ludzie spożywają mięso chorych zwierząt, szczególnie w stanie rozwoju choroby posuniętym daleko. Procent trawienia mięsa zwierząt zarażonych zmniejsza prawdopodobnie zarazę wskutek oddziaływania na materję zaraźliwą soku żołądkowego, ale zarażania nie usuwa; dlatego to wstrzykiwanie pod skórę lub szczepienie wywołuje zawsze ostrzejszy przebieg choroby.

Mleko krów zarażonych posiada również zdolność zarażenia, szczególnie jeżeli bywa spożywane w stanie niegotowanym, a surowym. Mleko staje się najniebezpieczniejszem wtedy, kiedy już i wymię a również dójki są zaatakowane, bo jakkolwiek mleko na oko zachowuje swój stan normalny, mimo to mieści w sobie miriady bakcylij tuberkulowych. Doświadczenia czynione w przedmiocie zaraźliwości mięsa i mleka, robione przez dra Vallin utrwaliły pewnik możliwości przenoszenia się zarazy od zwierząt do ludzi i od ludzi do zwierząt; zdaniem tedy p. Vallin należy zachowywać niektóre ostrożności, mianowicie: nie jadać mięsa niedopieczonego (*roties saignantes*), bo chociaż zarodek tuberkularny niszczy się dopiero przy temperaturze $+ 56^{\circ}$, do jakiej nie zawsze dosięga mięso smażone wewnątrz, mimoto za pomocą dobrego smażenia można uniknąć niebezpieczeństwa.

Co do mleka, jeżeli się nie jest pewnym zupełnego zdrowia krów, należy je spożywać zawsze w stanie gotowanym. Dr. Vallin skonstatował już oddawna szkodliwość mleka po wielkich miastach używanego przez dzieci lub przez osoby wątłego zdrowia; wywody swoje osnuł nie na przypuszczeniach ale na liczbach. Skonstatowawszy szkodliwość, nastręczało się pytanie, jak na nią radzić: czy należy konfiskować i niszczyć mięso osobników zarażonych, czy tylko takich, u których suchoty już się rozwinęły bardzo i inne organa zaatakowały?

W wypadkach, kiedy fakt choroby zostanie skonstatowany, konfiskata ma się aplikować nieodwołalnie, a w celu zabezpieczenia producentów lub handlarzy bydła, należałoby odpowiednio zorganizować oddział assekuracyjny; prędzej czy później do tego dojść musi, jak tylko kontrola jatek i przepisy higieniczno policyjne będą obostrzone.

Miara ta dla zdrowia publicznego, jest tem więcej potrzebną, że większość mięsa pochodzi z osobników nietylko wątpliwego zdrowia, ale często widocznie zarażonych suchotami, — są to tak zwane podpalone, poderwane itp. woły lub stare krowy, które na brażę wytuczają się możebnie dobrze i ekspedjują się na rynki wielkich miast. Takim samym towarem — tak zwanym tanim — zaopatrują się żydowskie jatki i naszych miast i miasteczek.

Tak więc, jeżeli z jednej strony asekuracja w tym kierunku bydła, mogłaby uchronić od strat i nienarażać publicznego zdrowia, o tyle z drugiej strony gospodarze musieliby trochę zmienić dotychczasowy sposób utrzymania bydła na stajni: mianowicie ową tak zachwalaną słusznie z pewnych powodów ekonomiczno-gospodarskich stabulację bydła zmienić na pastwisko na wolnem powietrzu.

Oprócz tego indywidua rozpoczynające kaszlać, należałoby odosabniać a stajnie desinfekcjonować. Ponieważ jednak suchoty, jak każda choroba, są spadkowe, w celu usunięcia jej w stadzie, potrzebaby zwracać uwagę na indywidua rozpłodowe nie tylko pod względem zewnętrznej budowy, ale także pod względem zdrowotności w omawianym kierunku.

Dr. Vallin wskazuje na rasy szwajcarskie, w ogóle rasy wyżyn, które jako wolne po największej części od choroby, mogłyby poniekąd wpływać na zmniejszenie się suchot, użyte jako rozpłodniki.

Dobrze jest zapewne choćby dla ciekawości wiedzieć o tem jakie są środki zaradcze i gdzie kryje się jedno źródło więcej tej choroby, która trapi ludzkość — ale cóż powiedzą na to rzeźnicy, którzy sprzedają mięso, i przekupnie którzy codziennie poją ludzi mlekiem z chudych krów Faraona, nie troszcząc się bynajmniej o zdrowie publiczne?

Ceny zbożowe (à 100 kilogr):

Wiedeń d. 7. stycznia. Pszenica —·— do 8·54; — żyto od 7·42 do 7·44; owies od 7·03 do 7·05; — kukurudza od 6·18 do 6·20; — spirytus do 27·—.

Peszt d. 7. stycznia. Pszenica od 8·25 do 8·26; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·65 do 6·68; kukurudza od 5·77 do 5·88; — rzepak od —·— do —·—.

Berlin d. 6 stycznia (à 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od 145·— do 173·—;— żyto od 136·— do 143·—; jęczmień od 134·— do 135·—; owies od 135·— do 160·—; kukurudza od 137·— do 142·—. Spirytus od —·— do 42·20.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Niemiecka Rada związkowa odrzuciła jednogłośnie uchwałę rajchstagu o dyetach dla posłów.

Sprawa wydalenia z Berlina dziennikarza włoskiego Cirmeniego nie ucicha. Początkowo głoszono, że został on wydalony za to, ponieważ w swoich artykułach w sposób obraźliwy wyrażał się o cesarzu Wilhelmie i Bismarku. Temu zaprzeczają. Obecnie opozycyjne dzienniki włoskie twierdzą, że Bismark chciał się zemścić na Mancinim i wybrał sobie Cirmeniego, jako kozła ofiarnego.

* *

Z powodu zamordowania w Sudanie włoskiego podróżnika Bianchiego, Włochy postanowiły zająć Assab. Wysłany zostanie w tym celu batalion piechoty marynarki, a komendant wyprawy będzie miał także za zadanie zbadać drogi handlowe do wnętrza Abissynii.

* *

(*C*) **Wiedeń** d. 9. stycznia. (Pryw.) Doniesienie *Nowej Pressy*, że galicyjska nowella do ustawy o szkołach ludowych już otrzymała sankcję cesarską, jest bardzo przedwczesne, gdyż w ministerjum oświaty ciągle jeszcze obradują nad tą sprawą, i conajmniej jeszcze parę tygodni potrwa, zanim rząd będzie mógł tę nowellę cesarzowi do sankcji przedłożyć.

Wiedeń d. 9. stycznia. Cesarz wyznaczył 5.000 złr. ze swojej prywatnej szkatuły dla natychmiastowego rozdania opału między ubogich miasta Wiednia.

Wiedeń d. 9. stycznia. Trybunał administracyjny odrzucił rekurs teutońskiej gminy Liberca (Reichenberg w północno-zachodnich Czechach) przeciw założeniu czeskiej szkoły ludowej.

St. Pölten d. 9. stycznia. Na pogrzebie ks. Adolfa Auersperga w Goldegg byli obecni: jenerał-adjutant Mondel jako reprezentant cesarza, major Nostitz jako reprezentant cesarzewicza, hr. Taaffe i hr. Falkenhayn, minister rolnictwa.

Budapeszt d. 9. stycznia. Paulina, córka ministra-prezydenta Tiszy, zaręczona z nadżupanem br. Radvanskim.

Madryt d. 9. stycznia. Z prowincji Granada i Malaga emigrowało 40.000 osób.

Berlin d. 9. stycznia. W rajchstagu w toku rozprawy nad kwesją emigracyjną zapowiedział Bismark podniesienie bytu drobnych właścicieli ziemi przez podwyższenie cła od zboża; i oświadczył, że wina emigracji ciąży na dobrobycie, wywołanym nowemi taryfami cłowemi, tudzież na wysokich podatkach gminnych.

Paryż d. 9. stycznia. Pani Hugues uwolniona od oskarżenia o zamordowanie Morina, ale skazana na odszkodowanie w sumie 2.000 franków i na zwrot kosztów sądowych.

Bracia Ballerich (jeden z nich komisarz policji a drugi oficer żandarmerji), których matkę niedawno zamordowano, rozjuszeni napadami dziennika ultraradykalnego *Cri du peuple*, wtargnęli gwałtem do redakcji tego dziennika Redaktor Queray, raniony pchnięciem szpady, strzelił z rewolweru i ciężko zranił Norberta Ballericha; nadbiegli inni członkowie redakcji i rozbroili obu Ballerichów.

Rzym d. 9. czerwca. Załoga włoska w Assab (na Czerwonem morzu) będzie się składać z około tysiąca żołnierzy. Zadaniem komendanta, pułkownika sztabu jeneralnego, Saletta, jest, czuwać nad bezpieczeństwem kolonii i badać terrytorjum ościenne. Odjedzie tam zapewne w przyszłym tygodniu.

Petersburg d. 9. stycznia. Z Błagowieszczeńska donoszą: „Przybył tu niedawno temu prefekt chiński z Aigunu, chcąc spowodować władze moskiewskie do wystąpienia przeciw poddanym moskiewskim, którzy wyzyskują kopalnie złota na chińskim brzegu Amuru. Gubernator moskiewski odmówił wdania się w tę sprawę, pozostawiając Chińczykom wolność, aby się sami bronili. Jak słychać, wysłano w skutek tego 500 wojska chińskiego na ochronę kopalń złota.

Berlin d. 9. stycznia. Przyjmując życzenia noworoczne od reprezentacyi miejskiej, wskazał cesarz na ważny postęp w ubiegłym roku, dalej na pomyślny rozwój stosunków gospodarczych jakoteż na zupełną ufność swoją w trwały pokój. Pod ochroną państwa postawione kolonje obiecują stać się bodźcem ku ruchliwszej czynności w dziedzinie handlu i przemysłu.

Paryż d. 9 stycznia. Według *Gazette diplomatique* francuzkie kontrapropozycje w sprawie egipskiej, których przedłożenia spodziewają się w połowie stycznia, mają być wyłącznie finansowej treści. Według nich miałaby Francja zaproponować zaciągnięcie jedynej pożyczki w kwocie 9 milionów. f. sterl. na $3\frac{1}{2}\%$ pod zbiorową gwarancją mocarstw, a w Egipcie zamieszkali cudzoziemcy mieliby płacić podatek osobisty.

Przyjechali do Lwowa d. 9. stycznia 1885.

Hotel ŻORŻA: M. br. Błażowski z Nowosiołek, A. Kozicki z Wierzbiatyna.

Hotel WARSZAWSKI: S. Sorczyński z Rosji, K. Drzewiecki z Brodów. W. Sobek z Stanisławowa, W. Krzanowski z Łopatyna, J. Tetmajer z Rossji, W. Liwery z Odessy.

Hotel FRANCUZKI: S. hr. Fredro z Podlisek, J. hr. Młodecki z Manasterzysk, L. Fleischer z Wiednia, M. Fritsch z Biały.

Hotel ANGIELSKI: W. Czajkowski z Swirza, B. Wierzchlejski z Kubarowic, W. Racięski z Stanisławowa, F. Jasiński z Olszanicy, dr. W. Tyralski z Zbaraża, J. Spis z Sobola.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W piątek dnia 9. stycznia 1885.

Safanduły

komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczył G. Czernicki.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 12 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. . min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 5 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej. 9. stycznia 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	264 50	268 —
„ lwow. czer-jass 200 zł. w. a.	198 50	202 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	283 —	287 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego $4\frac{1}{2}\%$ w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98 50	99 50

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% $2\frac{1}{2}\%$ „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101 25	102 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 18[illegible] 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}\%$ „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.70	5.80
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.73	9.83
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.27\frac{1}{2}$	$1.29\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	60.—	60.85
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Stycznia. 1885.

godzina 1 minut 46. popołudniu

Alpiny.	43.90	Węg. akcje kr.	306.50
Anglo-austr.	98.—	Unionsbank.	74.—
Kolej Kr. Lud.	265.—	Nordbahn	237.50
Kolej Połud.	147.50	Kolej Alföld.	182.—
Kolej państw.	298.50	Kolej lw.-czern	200.50
Węg. Nordstb	172.25	Wied. Comunal	125.2
Węg. obl. p. zł	105.75	Elbetal	176.—
Węg. ois losy r.	118.—	Losy tureckie	21.—
Renta. węg. 4%	96.22	Bankverein	101.—
Ros rubel. pap.	$1.28\frac{3}{8}$	Losy węgier.	116.50
Galic. indemn.	102.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 9. stycznia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	294.20	Anglo-austrj.	97.75
Kolej Kar. Lud	265.—	Kolej połudn.	147.80
Unionsbank	74.—	Napoleondor	$9.77\frac{1}{2}$
Rossyj. bankn.	1.28	Usposobienie: rezer.	

Berlin. dnia 8. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	219.85	Akcje kredyt.	502.50
Lombardy	248.—	Galicjskie	109.60
Poł wschod.	64.10	Austr. bank.	165.55

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne 91.25 91.75

Wiedeń 7. stycznia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	82 8	82 5
„ „ w srebrze 5 „	[illegible] 4	83 55
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	12[illegible]	[illegible]6
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	86 [illegible]	86 8[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „ „	14[illegible] 75	14[illegible] 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 40	171 [illegible]
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	52	162 50
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 75	103 [illegible]5
Bukowińskie	101 75	102 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	1[illegible]8 5	128 [illegible]0
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 Procentowa	[illegible]6 —	14[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	16 25	116 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	98	98 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]2 —	22[illegible] 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	294 9[illegible]	2[illegible]5 2[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	306 75	307 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	858	862
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]4	[illegible]65
Unionsbank po 100 złr.	74	74 2[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 [illegible]	[illegible]45 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	100 80	101 20
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]9 50	60 5[illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	18[illegible] —	18[illegible] 5
Elżbiety „ 200 „	253 —	253 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	23[illegible]0	23[illegible]5
Franciszka Józefa po 200 złr. w. a.	2[illegible]7 [illegible]	2[illegible]8
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	265 25	265 75
Morawsko-Śląska (central) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	199 50	200 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	170 50	171 [illegible]0
„ „ l. B. „ 200 „	176 75	177 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	182 —	182 2
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1[illegible]9 [illegible]	18[illegible] 2
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 80	301 [illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	14[illegible] —	146 2[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	212 —	213 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	173 50	173 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	170 75	171 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 75	174 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. uł.	[illegible]2	122 5[illegible]
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	97 50	97 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible] 40	[illegible]2
„ „ „ 5 „ „	99 [illegible]	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 7[illegible]	101 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	103 45	103 7[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	— —	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 600 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	98 5[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.		
Czeska z 800 złr. sr. w. a.	9[illegible] 80	100 8
Elżbiety po 5 prc. sr.	108 —	108 40
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1873 5 „ „ „		
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	105 40	106 —
„ „ 5 „ w.a.	10[illegible]	102 [illegible]
„ „ 5 „ srebr	107 50	109
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	10[illegible] [illegible]
„ II. em. 5 prc.		
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	[illegible]8 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 5[illegible]	175 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	— —	— —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	— —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	[illegible] 25	48
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 [illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	18 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 50	57 —
Solnogrodzkie prem. poż.	— —	— —
St. Genois po 40 złr m. k.	50 75	51 2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 [illegible]0
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 5[illegible]	37 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 30	60 45
Frankfurt 100 mark	60 3[illegible]	60 45
Hamburg 100 mark	60 30	60 45
Londyn 100 fnt. szterl.	[illegible] 60	[illegible]24
Paryż 100 franków	[illegible]	48 37

Sprzedaż tryków

W Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 4 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Kaposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Jak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny 6½ kilg. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 12 złr. za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do administracji dóbr jak wyżej.

2118 1—7

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: K. KRZYZANOWSKIEGO we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Dla amatorów róż!!

ZRAZY do szczepienia z przeszło 1400 gatunków w najpiękniejszych i najnowszych odmianach są do nabycia po umiarkowanych cenach w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ.

A. Blażek.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RECZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Kamienica

jednopiętrowa

1862 1—3

w większem mieście na Szlązku austr. z restauracją i piekarnią, dla przemysłowca bardzo wygodna, jest tanio do sprzedania. Za kamienicą można z małym kosztem duży spichlerz (magazyn) z wielkim pożytkiem (20 prc.) zbudować. Bliższa wiadomość: pod „F. K. 1126“ u G. L. Daube & Co. Ig. Knoll, Wien, I, Singerstr., 11 a.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolasch, Ruckera, Beisera

Najelegantsze wiedeńskie

krawatki męzkie

3 szt. z damas. mater. jedw. zł. 1.—
6 „ „ „ „ „ 1.80
12 „ „ „ „ „ 3.50

Każda sztuka co do fasonu i koloru odmienna,

za pobraniem lub nadesłaniem gotówki 3603 1—10

Fabryka krawatek

D. Goldberg,

we Wiedniu, I, Rosmaringasse 1.

Poszukuje się odprzedających.

Kawa

w gwarantowanych smacznych gatunkach wysyła jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Kar. F. Burghardt, Hamburg,

Rio smaczna 5 kilo złr. 3.45.
Santos delikatna i mocna złr. 3.75.
Cuba nieb.-zielona, brylantowa złr. 4.40
Java złotawa, wielko-ziarnista złr. 4.70.
Ceylon plantac. mocna i piękna zł. 4.90.
Perł. Ceylon god. polecenia zł. 5.30.
Menado delikatna i łagodna złr. 5.40
Mecca prawdz. arab. szlach. złr. 6.30

Powyższe ceny należy rozumieć za **5 kilo** z opłatą porta, jednak **bez cła, za pobraniem.** 3558 1—12

Cenniki, tudzież prospekta na patentowane tabliczki kawowe gratis i franco.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYZANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Księgarnia Polska

A. D. BARTOSZEWICZA

Lwów, 14. — Plac Halicki, 14,

poleca swoje najnowsze wydawnictwa:

Karola Darwina. „Pochodzenie człowieka“ i „Dobór płciowy“, przekład z najnowszego wydania angielskiego, przez L. Masłowskiego. 3 tomy ozdobne przeszło stu rycinami. Cena zniżona z 12 złr. na **6** złr. w oprawie w płótno angielskie 7 złr., pojedyncze tomy po 2 złr.

Ks. Piotra Skargi „Żywoty Świętych“ starego i nowego zakonu na każdy dzień w roku. Wydanie dwudzieste piąte według oryginału bez żadnych dodatków i opuszczeń, czem się różni od wszystkich innych wydań pośmiertnych. 2 tomy in 4to 160 arkuszy druku. Cena **5** złr., w oprawie w płótno angielskie **7** złr.

Historja powstania narodu polskiego w 1863 i 1864 r według źródeł polskich, moskiewskich, not dyplomatycznych, dokumentów i t. p.; 2 tomy **5** złr., w oprawie w płótno angielskie **6** złr.

Ostatnie lata dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem wypadków zaszłych na ziemiach polskich od 1846 r. do dni dzisiejszych. Wydanie drugie, przejrzane i powiększone. Cena złr. **2.50.** W oprawie w płótno angielskie złr. **3.30.**

Jeż T. T. „Sprawa ruska w Galicji“ powieść wyd. tanie 80 ct.

Nakładem tejże księgarni wychodzi stale „Biblioteka Mrówki“, najtańsze wydawnictwo celniejszych utworów literatury polskiej i przekłady obcych. Dotąd wyszło 189 tomików. Każde dzieło sprzedaje się oddzielnie. Katalogi wysyłają się na żądanie franco.

Taż księgarnia posiada zawsze na składzie wszystkie **nowości, nuty, globusy, mapy, książki szkolne, książki do nabożeństwa** i najpiękniejszy wybór książek **dla wieku dziecinnego i dla młodzieży,** — oraz dostarcza wszystkie **pisma perjodyczne** po cenach najniższych. Wysyłka odwrotną pocztą.

Tamże wielki zbiór książek po cenach zniżonych.

Zamówienia należy adresować. 2041 3—6

Księgarnia Polska we Lwowie.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskurka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polirowania paznogci 1 zł. 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

4½% listy zastawne banku krajowego

ubezpieczone w myśl statutu

na pierwszej połowie wartości hipoteki

mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**

a nadto jedyne, które posiadają **gwarancję krajową** królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4.90 rocznego dochodu od 100 i premię złr. 8.50 przy wylosowaniu. 2099 3—10

Listy te są jedyne w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50**, co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, zastępstwach banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej.

Założony w r. 1847 — we Wiedniu i Budapeszcie od 18..

Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające **Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe** są opakowane w niebieskim papierze.

Jana Hoffa „Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Flaszka 65 ct.	Jana Hoffa „Skoncentrowany ekstrakt słodowy“. Flaszka złr. 1.12 mniejsza 70 ct.

Codzienne sprawozdania lecznicze

o wyleczeniu cierpień piersiowych, płucowych, kataralnych zapaleń, osłabienia trawienia i nerwów, wycieńczenia, niedokrewności i bezsilności, słabym i rekonwalescentom, nastręczają pocieszającą rękojmię każdemu cierpiącemu i podtrzymują tegoż nadzieję na bliskie wyzdrowienie przez użycie wszechstronnie doświadczonych preparatów

Jana Hoffa „Piersiowe cukierki słodowe“ po ct. 60, 30, 15 i 10. Tylko prawdziwe w niebieskim papierze.	Jana Hoffa „Słodowa czekolada zdrowia“ pół kilo I. zł. 2.40, II. zł 1.60 ćwierć kilo I. zł. 1.30, II. ct. 90.

Do pana **Jana Hoffa**, wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, dostawcy nadwor. wielu udzielnych książąt w Europie, we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8. 40)

Neuhaus (Czechy) 26. marca 1882.
Wielmożny Panie! Już w zeszłym roku opuszczono moją żonę która długie lata cierpiała na piersi i tylko zażywaniu pańskiego mi zaleconego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego mam do zawdzięczenia, że pocieszne się mogę z niespodziewanego polepszenia.
Wincenty Kaplitsky, ekonom w Neuhaus.

Karlsbad 30. maja 1884.
Wielmożny Panie! Uprzaszam o przysłanie mi odwrotnie 10 flaszek pańskiego wybornie działającego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem.
Z poważaniem Leonard Schier, nauczyciel szkoły miejskiej w Karlsbadzie.

Zamek Friedland w Czechach, 21. listopada 1882.
Wyszlij pan niezwłocznie dla Ekscel. pani hrabiny Clam-Galas na zamku Friedland w Czechach, 50 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.
Zamek Friedland, hrab. kancelarja: Weber.

Praga 11. lutego 1878.
„Lekarskie sprawozdanie lecznicze“. Moja od trzech lat cierpiąca żona, używa w skutek porady p. dr. Pribama pański wyborny Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy i nie może się o skuteczności tegoż nachwalić. Uprzaszam zatem za pobraniem pocztowem wysłać (zamówienie.) Z poważaniem
Dr. med. Hermann Lilienfeld, w Pradze, ulica Jerozolimska.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Bauer, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Baltaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz. *Biała*: E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzl et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Bhm, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Bedyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Steczl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Żarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nalik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Marsch apt., *Sanok* J. Ryszczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Mazura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełdowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odznaczeń

Piękna intratna

Realność

z ogrodami, polami i budynkami gospodarczemi w mieście Sądowej Wiszni (powiat Mościski) z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Henryk Raab lekarz miejski w Sądowej Wiszni.

Der Bazar.

Illustrirte Damen-Zeitung.

Tonangebend auf allen Gebieten der Mode und Handarbeit.

Preis vierteljährlich 2 Mark 50 Pf. (in Oesterreich nach Cours).

Jährlich erscheinen: 24 Nummern mit Moden und Handarbeiten, enthaltend 2000 Abbildungen. 24 Supplemente mit circa 400 Schnittmustern und Beschreibung. Selbst die ungeübteste Hand kann danach ein gutsitzendes Kleidungsstück zuschneiden u. anfertigen. 12 fein colorirte Modenbilder.

24 Unterhaltungs-Nummern mit Novellen, Erzählungen und Illustrationen.
Ferner vom 1. Januar 1885 ab
24 Unterhaltungs-Beiblätter zu den Moden-Nummern.

Alle Buchhandlungen und Postanstalten nehmen jederzeit Abonnements entgegen; erstere liefern Probe-Nummern gratis, ebenso die Verlagshandlung Berlin W. Wilhelmstr. 46/47.

Warstat mechaniczny

w którym wykonują się najdokładniej wszelkie reperacje maszyn parowych i wodnych, oraz wszelkie narzędzia rolnicze i odlewarnia żelaza i metalu, jest z całem nacz. niem, domem i ogrodem z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do **sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli właściciel **Jan Michalik w Krośnie.**

MASŁO

Zarząd **Nowego Sioła** pod Stryjem wysyła masło w 5cio kilogr. paczkach z opakowaniem franco, w dwóch gatunkach: 1) Deserowe nie solone po 6 zł., świeże bardzo dobre po 5 zł. 50 ct. 2080 1—?

Najtaniej

na zimę

BARCHANY białe
KAFTANIKI,
KALESONY,
PONCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZE,
SZALIKI,
BARCHANY,
SPODNICE wełn.
STANIKI włóczkowe bez i z rękawami do noszenia po sukni

dla pań, mężczyzn i dziatek.

poleca handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowo na żądanie posyłam.

Nakładem księgarni

C. F. Piotrowskiego i Sp. w Poznaniu

opuściło prasę dzieło p. t.:

OPOWIADANIA I STUDJA HISTORYCZNE

Kazimierza Jarochowskiego

SERJA NOWA — w 8ce — stron: 414.

Cena 6 marek = 3 zł. 4213 8—8

Treść: Wyprawa i odsiecz wiedeńska.— Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski.—Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r.—Wielkopolskie Leszno w r. 1707.— Polityka saska i austrjacka po traktacie Altransztadzkim.— Bitwa wschowska d. 13. lutego r. 1706. — Leszczyński po Pułtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od r. 1640 do r. 1740.—Kamieniec i Poznań po Augustowej restauracji.—Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski.

1884

Zupełnie świeży transport

HERBATY Chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.



pół kilo herbaty Congo zł. 1.90, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 8.—
pół „ „ Souchong „ 2.30 pół „ „ najprzed. „ 4.—
pół „ „ Souchong prz. „ 3.— pół „ „ karaw. 5, 6, 7, 8.—
pół „ „ Pecco najpr. „ 4.— „ „ żółtej zł. 5.—

Okruchy herbaciane najlepsze pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30

Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50
„ pół „ —.75
„ ćwierć „ —.40

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy!

1884 1884 1884

3871 1—?

S. Rosenblum,

Bank-Commis.-Geschäft, IX., Kolingas. 10, Wien.

Telegramme: Rosenblum, Börse, Wien.

Avis für Kapitalisten.

Circular über Börse-Tagescoulissengeschäfte mit beschränktem Einsatz.

P. T.

Seit einigen Monaten haben mir mehrere meiner Committenten das eingeräumt, selbstständig für die Geschäfte zu entriren, und haben mich auf diese Weise mit ihrem vollsten Vertrauen beehrt.

Nun habe ich im Verlaufe dieser Zeit recht zufriedenstellende Resultate erzielt und erlaube mir sonach, P. T. Committenten mit dem Gange dieser Geschäfte vertraut zu machen, um mir bei Convenienz Ihre geehrten Aufträge zukommen zu lassen.

Diese Operation geschieht wie folgt:

Täglich nach eingezogenen Informationen aus massgebenden Organen bilde ich mir ein Urtheil über die Tagestendenz und operire danach **a la hausse** oder **a la baisse** je nachdem sich die politischen, finanziellen oder wirthschaftlichen Verhältnisse daraus ergeben.

Die durch mich sogenannten **Tagescoulissengeschäfte** (d. h. Kauf oder Verkauf bestimmter Effecten) werden noch am selben Tage bei einem Nutzen von oe. W. fl. 1 — 2 oder eben so geringen Schaden realisirt, und zwar auf solche Weise, dass nach jedem Börsenschlusse die **Positionen a jour** erscheinen, um am nächstfolgenden Tage bei neu ausgesprochenen Tendenz abermals Geschäfte entriren zu können.

Ausnahme von diesem Punkte können nur Tage bilden, an welchen die Tendenz ohne Grund rapid wechselt. Dann wird die Position behalten.

Bei Ausführung solcher Operationen habe ich den **Urtheil per 1 Schluss 25 St. Actien mit 250 fl. in Baarem** nominirt, bei 2 Schlüssen = 50 St. Actien mit 500 fl. u. s. w. steigend, um 250 fl. bei jedem Schlusse mehr.

Diese Art Geschäfte führe ich jedoch nur bei ausgesprochenen Tendenz aus, und sind dieselben für Jedermann, ob mit der Börse bekannt oder nicht, bestens zu empfehlen, da der Committent mit der Gründen der Tendenz (Wechsel des Curses) nicht vertraut zu sein braucht; auch steht es den P. T. Committenten frei, sich jederzeit die Ueberzeugung von der Rentabilität dieses Systems zu verschaffen.

Die Abrechnung wurde für täglich, die Auszahlung wöchentlich festgesetzt, und zwar wird der Reingewinn jeden Samstag der nächstfolgenden Woche ausbezahlt; die Antheile werden nach vorhergegangener zweiwöchentlicher Kündigung rückerstattet.

Diese Operation hat bewiesen, dass das Kapital im Laufe von 2½ bis 3 Monaten sich leicht verdoppeln dürfte und man nach dieser Zeit ohne jedwedes Risico mit dem gewonnenen Kapitale operiren kann.

Auch effectuire ich bei günstigen Anbietungen sogenannte Prämien, bei welchen der Verlust beschränkt, der Gewinn jedoch unbeschränkt erscheint. 1290 1—3

Auskünfte werden auf Wunsch gratis, Referenzen bereitwilligst ertheilt.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22,

na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,

na prowincję

4½ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20**

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Tynktura na włosy

dr. TSUAF

w Londynie.

Niezawodny środek przeciw siwym i siwiejącym włosom tak głowy, jakoteż i brody.

Z pomiędzy tysiącznych ogłaszanych środków, ten środek zasługuje na pierwszeństwo. Dr. Tsuaf bynajmniej nie osłania swego wynalazku tajemniczością, lecz owszem jak najskrupulatniej wymienia jego składniki, nie obawiając się naśladownictwa. 2091 6—10

Środek ten zawiera wszystkie owe rośliny, których zbawienne działanie na włosy od dawna jest znane, jako to: **Lappa major, Adiantum capillus Veneris, Rosmarinus off Acorus calamus, Cinchona Calisaya, Quillaja Mellinae** i t. d. — Składniki te, których działanie poparte jest barwnikami, działającemi dzielnie, acz zwolna, jak n. p. między innemi, pochodząca z indyj **Garcinia Mangostana**, sprowadzają silny porost włosów i działanie iście zdumiewające. Oprócz tego działa do wyciągu roślin użyty **Rum bajoński**, nader orzeźwiająco.

Rdzeń włosów wzmacnia się, wypadanie ustaje, łupież niknie, cały porost staje się miękkim, jedwabistym i połyskującym, a siwe włosy przechodzą w blond, a dalej w miarę używania tynktury w brunatne i czarne.

Blagą byłoby twierdzenie, że włosy się odmładzają i do pierwotnej powracają barwy. Środek na odmładzanie włosów nie istnieje w ogóle, a rozmaite odcienia barwy otrzymuje się tylko przez rzadsze lub częstsze używanie. Skutek widocznym jest już po użyciu pierwszej butelki.

Skład dla Galicji w aptece **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Cena butelki z polskim i niemieckim sposobem używania złr. 1.63.

Uczeń

dobrego prowadzenia z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu towarów mięszanych i win S. Sklenka w Kamionce Strumiłowej. 2126 1—3

Elegancko wykończonych

kilka par sań,

różnej wielkości, tak koszyrek, jakoteż załubeń podolsko-rosyjskich, nabyć można u niżej podpisanego w Lipicy Górnej p. Kurzany. 2116 1—2

Ludomir Dzierżanowski.

Zakład hydropatyczny

w miasteczku

Zawałowie

jest zaraz na 12 lat do wydzierżawienia.

Do Zakładu tego należą 3 budynki, składające się z 32 pokoi, 2 kuchni i stajnia na konie. 1392 1—3

Łazienki, urządzone przez hydropatę pana Medweya, leżą nad rzeką „Złotą Lipą“ przy której znajduje się kilkanaście obfitych źródeł wody, zimą i latem 6° R. mającej.

Poczta jest w miejscu; z najbliższemi stacjami kolejowemi: Halicz (kolej Czerniowiecka) i Monasterzyska (kolej Transwersalna) łączy droga powiatowa i krajowa. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Zawałowa w miejscu.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy podarek **na Uroczystości**

[Pamiątka po umarłych.]



1175 8—10

Portrety

w naturalnej wielkości,

podług każdej fotografii nadesłanej.

Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie uszkodzona.

Premiowany Zakład sztuk

Siegfried Bodascher,

we Wiedniu, II. gr. Pfarrgasse 6.

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytoniarki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Cawley & Henry

Seuls Fabricants. 17 Rue Béranger à PARIS

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS LE HOUBLON

Fac-Simile de l'Etiquette

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.